Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 287. — ROK XXXVI.

SOBOTA

26. PAŹDZIERNIKA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Rząd i Sejm.

Przepis konstytucji, że sejm winien być zwołany „corocznie najpóźniej w październiku na sesję zwyczajną", wykonuje rząd sanacyjny od trzech lat w ten sposób, iż zwołuje sesję na ostatni dzień października. Byle jak najdłużej rządzić bez krytyki i kontroli ze strony przedstawicielstwa Narodu, i byle jak najmniej pozostawić Izbom czasu na pracę! W ciągu siedmiu bezsejmowych miesięcy można potem łżyć, ile się da, posłów, i piórem kupionych dziennikarzy zarzucać najbezczelniej stronnictwom lenistwo...

Jedna ze stu pogłosek mówi, że pierwszy dzień sesji będzie ostatnim dniem rządów p. Świtalskiego. W biografji dzisiejszego premjera pisałoby się w tym wypadku, że był premjerem między jedną a drugą sesją i miał to nieznane Briandowi, lub Mac Donaldowi szczęście, iż nie widział parlamentu na swe oczy, — parlamentu, który... żyje i wykonuje nad rządem kontrolę. Byłby to swojego rodzaju rekord już nie europejski, ale globowy.

To w każdym razie jest pewnem, że gabinet p. Świtalskiego nie o wiele dni przeżyje dzień zaduszny. Zaraz bowiem na pierwszem lub drugiem posiedzeniu Sejmu złożonym zostanie do laski marszałkowskiej wniosek o wyrażenie mu wotum nieufności i nikt w Sejmie lub rządzie nie ma wątpliwości co do tego, że wniosek przejdzie imponującą większością. Byłoby dość zręcznem posunięciem pozbawienie Sejmu pewnego sukcesu i uniknięcie kompromitacji, jaką będzie oświadczenie się dwóch trzecich Sejmu przeciw rządowi. Ale to jest jasnem tylko w polu naszej logiki; na tamtym brzegu rządzi logika inna.

Uprawia się u nas politykę „straszenia", więc wysuwa się na następcę po p. Świtalskim p. Prystora, progromcę socjalistów w Kasach Chorych. P. Prystor ma w swoim życiorysie jedną stronicę, zapisaną przez PPS., ale dziś jest nie tyle czerwonym sztandarem, ile czerwoną płachtą dla partji pp. Żuławskiego i Barlickiego. Jego nominacja (której, jeśli już ma nastąpić, życzylibyśmy sobie na dzień 6-go listopada, rocznicę „sławnego" zwycięstwa w Krakowie) oznaczałaby pod adresem lewicy dantejskie: lasciate ogni speranza, co po polsku można przetłomaczyć: bramy Kas Chorych będą dla was nadal zamknięte. Ale osoba p. Prystora wydaje nam się — mimo tej jego „zalety" — małą odpowiednią na premjera. Nowy premjer musi mówić językiem, który Sejm zrozumie, a p. Prystor dotąd przemawiał tylko językiem rugów wojskowych i administracyjnych. Kto się pali do „rozgrywki", ten może uśmiechać się do tego ponurego pułkownika; ale kto — jak my — widzi w zaostrzeniu walki rządu ze Sejmem nieszczęście dla kraju, ten woli przypuszczać, że osobę p. Prystora wysunięto raczej jako straszaka na PPS.

Myśląc o Sejmie z radością stwierdzamy, że przygotowania do sesji, o potrzebie których niedawno pisaliśmy, są w pełnym toku. P. marszałek Sejmu wraz z przywódcami klubów opracowuje poprawki do regulaminu, który znacznie usprawni prace Izby i komisyj. Jesteśmy zwolennikami wielkich rygorów choćby tylko na czas przejściowy. Wrogowie Sejmu zrobią wszystko, by jego prace sparaliżować i jego autorytetu obniżyć. W takich warunkach trzeba ogrniczyć różne wolności poselskie, by uratować samą instytucję Sejmu. Słyszymy, że zamierza się zgłosić także poprawkę do konstytucji, odbierającą rządowi korzyści, jakie mieć może z odroczenia Sejmu w ciągu sesji zwyczajnej. Chodzi o to, by sesja została w tym wypadku przedłużona o taką samą ilość czasu, na jaką została odroczona. Gdyby zatem rząd odroczył sesję o jeden miesiąc (na dłużej nie ma prawa), to sesja trwałaby nie do 31 marca, ale do 30 kwietnia, a w razie nieuchwalenia przez Izby budżetu do 31 marca, obowiązywałby przez kwiecień budżet zeszłoroczny. Nowela ta musi uzyskać większość trzech piątych Sejmu.

Zanim rozegra się w Sejmie generalna walka, odbywa się normalna strzelanina w prasie i na zgromadzeniach. Życie polityczne ożywia się, obywatel zawiedziony do sanacji i przerażony pogarszaniem się stosunków gospodarczych, chodzi znowu na zgromadzenia i oklaskuje słowa ostrej krytyki. Na wsi huragan oklasków wywołuje żądanie, by posłowie z BeBe zwrócili 8 miljonów zł. skarbowi. W mieście na nędzy ogólnej grają socjaliści znowu swoje dawne melodje, nastroje mas stają się niepokojące. W takich warunkach coraz częstsze konfiskaty i rozwiązywanie zgromadzeń pogarszają tylko sytuację dla rządu. Obóz sanacyjny w pełnej rozsypce, a ci, co pozostali pod sztandarem, szepcą na prawo i na lewo, że nie wiedzą, co będzie...

Sesja sejmowa radzić będzie pod znakiem gospodarczego kryzysu, a wiadomo, że taki kryzys zaostrza krytykę i opozycję. Chwila wymagać będzie od rządu wielkich decyzyj. Nie mówimy jednak o Canossie, gdyż nie lubimy używać obcych słów... **ax.**

„Biały Lew" na piersiach polskich oficerów.

Warszawa, 24. 10. (PAT). Dzisiaj w sali konferencyjnej ministerstwa spraw wojskowych **minister pełnomocny Czechosłowacji, p. Girsa** udekorował szereg oficerów polskich czechosłowackim orderem Białego Lwa. Po przemówieniu, p. pos. Girsa udekorował pierwszego wiceministra spr. wojsk. **gen. Konarzewskiego** komandorją z gwiazdą II-ej klasy, **pułkowników Koca i Langera i płk. Przyjałkowskiego** komandorją III-ej klasy, **ppłk. Pawłowskiego i Mallego, mjr. Skulskiego, mjr. Staślickiego i rtm. Chrzanowskiego** krzyżem oficerskim. Po akcie dekoracji, zabrał głos gen. Konarzewski podkreślając, że Polska dumna jest z tego, że na ziemiach jej Czechosłowacja pozostawiła to, co naród ma najcenniejszego, a mianowicie groby swoich poległych bohaterów w Zborowie. Te groby czechosłowackich bohaterów będą na zawsze otoczone kultem prawdziwym przez Polaków i będą jeszcze **jednym dowodem więcej serdecznego zbliżenia między obu bratniemi narodami.**

Artykuł Marsz. Piłsudskiego przed otwarciem sesji.

Warszawa. (AW.) Jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia z kół, zbliżonych do sfer miarodajnych, jeszcze przed otwarciem sesji sejmowej **ma być ogłoszony nowy artykuł Marszałka Piłsudskiego, poświęcony zagadnieniu sprawnego funkcjonowania sejmu w czasie debaty budżetowej.** Wiadomość ta nie została narazie potwierdzona przez czynniki oficjalne.

NIEUDAŁA UCIECZKA WIĘŹNIÓW KOMUNISTÓW W KATOWICACH.

Katowice (AW). Więzienie w Katowicach było wczoraj widownią zajść spowodowanych przez komunistów. Dwaj posterunkowi policji **wyprowadzili z więzienia 4 znanych komunistów,** celem odwiezienia ich na rozprawę do sądu w Królewskiej Hucie. Gdy grupa znalazła się w bramie, jeden z komunistów **Urbańczyk rzucił się na policję z okrzykiem: „Towarzysze na pomoc! zabijają! i mordują"!** Powstałe zamieszanie usiłowali wykorzystać więźniowie pracujący w warsztatach, rzucając się tłumnie w kierunku bramy. Dzięki przytomności umysłu dozorcy więziennego, który zdążył natychmiast bramę zamknąć, przywrócono spokój i komunistów odwieziono do sądu. **Sąd skazał Urbańczyka na 13 mies. Czeczota na 6 mieś. Hankego na 7 mies. Marzylana na 9 mies. wszystkich na twierdzę.**

Sejm i senat zwołane na sesję zwyczajną.

Pierwsze posiedzenie Sejmu naznaczone.

Warszawa 24. 10. (Telef. wł.). W ciągu czwartku toczyła się w południe na Zamku **narada P. Prezydenta Rzplitej z p. premjerem Świtalskim, oraz p. marsz. Piłsudskim.** W wyniku tych narad po południu radca prawny prezydjum rady ministrów, dr. Piętak, doręczył marsz. Sejmu Daszyńskiemu pismo następujące: **Zarządzenie Prezydenta Rzplitej w sprawie zwołania Sejmu na sesję zwyczajną. — Na podstawie art. 25 konstytucji, zwołuję Sejm do miasta stołecznego Warszawy na sesję zwyczajną od 31 października 1929 r. — Warszawa 24 października 1929 r. — Podp. Prezydent** Rzplitej Ignacy Mościcki, prezes rady ministrów Świtalski.

Na podstawie powyższego zarządzenia p. marszałek Sejmu wyznaczył pierwsze posiedzenie na czwartek 31 b. m. na godz. 4 po południu. O godz. 3-ciej po południu radca prawny dr. Piętak doręczył dla marsz. Senatu następujące pismo: Zarządzenie Prezydenta Rzplitej w sprawie zwołania Senatu na sesję zwyczajną. — Na podstawie art. 37-mego konstytucji **zwołuję Senat do miasta stołecznego Warszawy na sesję zwyczajną od 31 października 1929 r.** — Warszawa, 24 października 1929. — Podp. Prezydent Rzplitej Ign. Mościcki, prezes rady ministrów Świtalski.

Zamach na włoskiego następcę tronu w Brukseli.

KSIĄŻĘ UMBERTO NIETKNIĘTY. — SPRAWCĄ ZAMACHU STUDENT WŁOSKI FERNANDO DEROSA.

Bruksela 24. 10. (PA). Agencja Havasa podaje: Wczoraj, w chwili, gdy **książę Umberto** udawał się do Grobu Nieznanego Żołnierza, jakiś osobnik strzelił do niego z rewolweru. **Książę pozostał nietknięty. Sprawcę zamachu aresztowano.** Jest to niejaki **Fernando Derosa,** student, przybyły z Paryża.

O zamachu na ks. Umberto donoszą następujące szczegóły: W chwili, gdy książę wysiadał przed Mogiłą Nieznanego Żołnierza, nieznany osobnik z rewolwerem w ręku, wysunąwszy się z tłumu, skierował się raptownie w stronę księcia. **Agent policji, jadący na motocyklu, rzucił się na napastnika i uderzył go pięścią w chwili, gdy ten dawał strzał. Kula poszła w ziemię.** Napastnik został bezzwłocznie aresztowany. Jest on z pochodzenia Włochem. Tłumy, które były świadkami zajścia, głośno wyrażały swe oburzenie. **Aresztowany zeznał, że strzelał w powietrze na znak protestu.**

Lotnik Diteman zaginął.

Londyn, (AW). Od wczoraj niema żadnych wiadomości o lotniku **amerykańskim Williamie Ditemanie,** który wystartował z Nowej Funlandji do lotu transatlantyckiego. Wszystkie znajdujące się na Atlantyku okręty zostały zawiadomione i otrzymały polecenie meldowania w drodze radjowej w wypadku gdyby ujrzały **samolot „Golden Bird".** Z irlandzkiego wybrzeża niema również żadnych wiadomości o lotniku. **Stan pogody, który dziś do południa był wyjątkowo pomyślny dla lotnika znacznie się pogorszył, tak, iż w obecnej chwili jest groźny.** Na lotnisku londyńskiem w Croydon poczyniono wszelkie przygotowania na ewentualne przyjęcie Ditomana, zaś miejsce do lądowania od zmroku jest rzęsiście **oświetlone reflektorami, by ułatwić lotnikowi orjentację.**

NOWE KONFISKATY.

Katowice (AW). W dniu dzisiejszym uległy konfiskacie „Polonia" za artykuł p. t. „Jak jeden mąż", socjalistyczna „Gazeta Robotnicza" za artykuł „Domagamy się naszych praw obywatelskich" oraz „Kurjer Śląski" za artykuły „Brońcie naszych zdobyczy demokratycznych" oraz „Jak jeden mąż".

O czem piszą inni?..

„Autorytet“ p. marsz. Piłsudskiego na wsi.

P. H. Łubieński zajmuje się w „Dniu Polskim“ stosunkiem rządu do wsi. Jest bardzo zadowolony z jego działalności na tym terenie!

„Rząd Piłsudskiego — pisze — idzie konsekwentnie po linji rozbijania dotychczasowej organizacji politycznej wsi, złożonej ze stronnictw Piasta, Wyzwolenia i Partji Chłopskiej, wyrosłej na podłożu demagogji i partyjnictwa, a pozbawionej niestety często ideałów państwowych“.

Jakże mu się ta praca udaje? Doskonale, odpowiada p. Łubieński.

„Nawet pesymistycznie — twierdzi — oceniając wyniki tej akcji nowego regimu nie można zaprzeczyć, iż **szybko dawniej postępujący** proces **radykalizacji wsi, który świadomie i bez skrupułów stronnictwa ludowe** rozwijają **z całą energją, został przerwany.** Jaką odznaczał się on dynamiką świadczy to, iż powszechnie sądzono przed rokiem 1926, że nie znajdziemy **w kraju tak silnego autorytetu** i tak mocnego rządu, któryby potrafił nałożyć kaganiec demagogji i zredukować do minimum wpływy różnych dyktatorów politycznych, jak Witos, Dąbski etc. Na szczęście dla społeczeństwa autorytet i siła marszałka Piłsudskiego okazały się wystarczające“.

„Proces radykalizacji — przerwany“, twierdzi p. Łubieński! Bardzo się jednak lękam, że p. Łubieński nie zaznajomił się ze stanem posiadania stronnictw „Wyzwolenia“ i „Stronnictwa Chłopskiego“ w sejmie, wybranym w roku 1922, a w sejmie wybranym w roku 1928. Gdyby je był porównał, musiałby przyznać, że „proces radykalizacji wsi“ za rządów p. Piłsudskiego nie tylko nie został „przerwany“, ale owszem jeszcze się wzmógł. Bo — cyfry mówią...

Z końcem roku 1927 „Wyzwolenie“ miało klub z 20-tu i paru posłów; w roku 1928 — 41. „Stronnictwo Chłopskie“ pod koniec pierwszego sejmu w roku 1927 miało około 20 posłów; obecnie — 25. „Piast“ natomiast, który z końcem pierwszego sejmu miał 40 i paru posłów, teraz ma 22 posłów. **A więc radykalne stronnictwa chłopskie pod rządami sanacji wzmogły swój stan posiadania, gdy stosunkowo umiarkowany „Piast“ stracił.** Chyba to nie jest „przerwanie“ procesu radykalizacji wsi. Stwierdził to niepodejrzany o antypatję dla rządu „Czas“ podnosząc w trzy dni po marcowych wyborach r. 1928, że lewica w nowym sejmie rozporządzać będzie prawie 200 mandatami:

„Jest to radykalny walec o ogromnym ciężarze, który grozi przytłoczeniem lub może nawet zagładą dotychczasowym tradycjom polskim“.

Nie martwił się tem tylko p. Mackiewicz, który stwierdzając w „Słowie“ wileńskiem, że PPS. z 41 mandatów podniosła się na 64, pisał:

„I socjaliści też muszą żyć“.

No, ale p. Mackiewicza poglądy tak są oryginalne, że się ich nie traktuje serjo!... Czy p. Łubieński w jego ślady wstępuje?

„Autorytet“ p. marsz. Piłsudskieo nie wstrzymał radykalizacji wsi.

Jak „Strzelec“ wygląda i z czego żyje.

„Gazeta Warszawska“ przytacza bardzo ciekawe dane ze sprawozdania Zarządu głównego Związku Strzeleckiego za rok 1928 i za I. kwartał 1929... Przedewszystkiem finanse.

„W dalszym ciągu — czytamy w sprawozdaniu — **nie możemy się zdobyć na stworzenie choćby minimalnej podstawy finansowej.** Zaledwie jeden okręg potrafił ten system w życie wprowadzić. Obecny budżet zwyczajny opiera się o stałą subwencję (rządową), która wynosząc w czerwcu 1928 r. 28.000 zł., obecnie doprowadzoną została do 35.000 zł.“.

A dalej „Gazeta Warszawska“ stwierdza:

„Jeśli stwierdzimy, iż Rachunek wpływów i wydatków w roku 1928 zarządu głównego Związku Strzeleckiego wynosi w wydatkach 590.018 zł., a na tę sumę po stronie dochodów złożyły się: **subwencje i różne ofiary:** 451.393 zł. i „niedobór“ 91.467 zł., to łatwo stwierdzić, iż zarząd **główny Strzelca żyje prawie wyłącznie ofiarami ze skarbu państwa.** I w pozostałej sumie widzimy jeszcze pozycję: 34.078 zł. jako „otrzymane subwencje z Ministerstwa WR. i OP., oraz wpływy różne“ na cele referatu kulturalno-oświatowego.

Gdyby dziś rząd wstrzymał dla Strzelca subwencje — jutro Strzelec ogłosi niewypłacalność“.

To Zarząd główny, a „dół“, okręgi? Nie lepiej! A zarząd główny skarży się na osłabienie „napływu członków“.

„Strzelec jest więc — pisze „Gazeta Warszawska“ — kosztowną, ale mało precyzyjną placówką sanacji w społeczeństwie. **Gdy zmienią się stosunki i Strzelec przestanie korzystać ze stałych dotacyj państwowych — zejdzie on znowu do rzędu nic nie znaczących, wegetujących z dnia na dzień organizacyj“.**

Co robi opozycja?

„Robotnik“ pisze:

„Początek sesji będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa początkiem walki parlamentarnej o likwidację „pomajowego“ systemu rządzenia. Wniosek o **„votum nieufności“ dla gabinetu p. Świtalskiego** zostanie zgłoszony niewątpliwie; o ile sądzić można, **ma on wszelkie szanse uzyskania bardzo znacznej większości.** Co uczyni marszałek Piłsudski? — odpowiedź na to pytanie pozostawiamy narazie „zawodowym zgadywaczom“.

Prezydja stronnictw lewicy i centrum przygotowują zarazem energicznie **organizację pracy ustawodawczej** sejmu i senatu oraz pracy budżetowej. Jedną ze spraw, które będą rozpatrywane prawie odrazu, stanie się z pewnością **sprawa b. min. Czechowicza;** zajmie się nią **komisja budżetowa w swym charakterze „komisji specjalnej“.**

Rząd p. Maniu i królowa Marja.

Wyjazd min. Zaleskiego do Bukaresztu ma charakter rewizyty. Poza tem jeszcze doprowadzić ma do porozumienia w sprawach komunikacyjnych i w sprawie traktatu handlowego polsko-rumuńskiego; podobno chodzi tu głównie o eksport polskiego węgla. Są więc polskie odwiedziny Bukaresztu przejawem zacieśniających się coraz bardziej związków między dwoma sprzymierzonemi krajami, i konsolidowaniem się równowagi międzynarodowej na tym niebezpiecznym odcinku Europy, zagrożonym z jednej strony przez czerwony militaryzm sowietów, z drugiej przez rewizjonistyczne tenedencje Węgier. Z pewnością nie ma podróż p. min. Zaleskiego charakteru demonstracji przeciw Węgrom; demonstracja taka jest niepotrzebna. Dobrze jednak stało się, że wizyta rumuńska wypadła w tym właśnie czasie, kiedy w środkowej Europie zaczyna się lansować publicznie i na miejscach wysoko położonych myśl „naprawiania“ granic ustalonych traktatami pokojowemi. Wizyta p. min. Zaleskiego w tym czasie złożona w Bukareszcie winna stwierdzić wobec Europy wolę Polski obrony stanu rzeczy, który wyszedł z Wielkiej Wojny.

Poza temi sprawami międzynarodowej natury zajmie p. min. Zaleskiego z pewnością **sytuacja wewnętrzna Rumunji...** U steru państwa stoi rząd demokratyczny p. Maniu i jak dotąd, zaprzecza rozpowszechnianym w oPlsce poglądom o słabości rządów parlamentarnych. Z pewnością nie ma pan Maniu zbyt wygodnych warunków rządzenia. Owszem trudności się piętrzą. Ale właśnie na uwagę p. min. Zaleskiego i rządzących obecnie Polską kół zasługiwać powinien fakt, że ten „partyjny“, ten „parlamentarny“ i ten „demokratyczny“ rząd doskonale daje sobie radę z trudnościami. Ba! Wychodzi zwycięsko nawet z takich opresyj, w jakie popadł w związku z reorganizacją „Rady Regencyjnej“. Rzecz jest wcale ważna, a jej przebieg ciekawy, że możemy sobie pozwolić na szczegółowe jej omówienie.

Już w trakcie narad nad uzupełnieniem „Rady Regencyjnej“ rozchodziły się pogłoski, że królowa-wdowa, Marja, ma ochotę wejść do niej. Wybranym został jednak p. Sarateanu; królowa Marja nie weszła do Regencji. Zdawało się, że wszystko wróci do normalnego trybu życia. Gdzie tam!... W parę dni, bo 16 b. m. pojawił się w dzienniku liberalnej partji „Universul“ wywiad z „pewną osobą blisko stojącą królowej-wdowy“ w sprawie wyboru Regenta. Anonim z wywiadu zapewniał, że kandydatura królowej Marji poważnie była brana w rachubę. Rząd, według anonimu — miał się zgodzić na jej udział Regencji, ale pod warunkiem, że zajmie w niej miejsce syna Ks. Mikołaja, któryby skutkiem tego musiał ustąpić. Królowa wdowa jednak odrzuciła ten projekt i wyraziła zdumienie z powodu takiego żądania.

„Jeśli — miała oświadczyć — jakiś rząd sądzi, że niebezpieczeństwem lub szkodą dla państwa jest, gdy rodzina królewska stanowi większości w Regencji, to znaczy to, że on chce panować i że on chce wywierać presję na Regencji“.

Z żalem wreszcie miała dodać, że udział dwóch członków rodziny królewskiej w Regencji z pewnością byłby się przyczynił do podniesienia autorytetu Regencji.

Nazajutrz pojawił się w „Universul'u“ artykuł naczelnego redaktora, b. min. Popescu, solidaryzujący się ze stanowiskiem królowej-wdowy. Artykuł kończył się charakterystycznemi słowami: **„Umrzyjmy za Marja, Królową Naszą“!**

Nie trzeba się dziwić, że wywiad i artykuł wywołały głębokie wrażenie. Prasa zaś niemiecka, stale nieżyczliwa dla Rumunji, zaczęła przebąkiwać o konflikcie między rządem a królową Marją, przeczuwać nowe komplikacje dynastyczne w Rumunji, i lansować myśl powrotu Ks. Karola do kraju dla odebrania korony synowi.

Wówczas rząd Maniu zdobył się na **krok stanowczy.** Do Królowej Marji wysłał ministra dworu, p. Hiottu i już w parę godzin potem mógł podać **oświadczenie królowej Marji dementujące wywiad w „Universulu“.** Królowa-wdowa zaprzeczyła najkategoryczniej, jakoby wiadomości „Universulu“ od niej pochodziły, i jakoby odebrała jakieś propozycje od rządu w sprawie jej udziału w Regencji. A jakkolwiek p. Popescu w dalszym ciągu omawia sprawę królowej Marji it wierdzi, że podane porzednio rewelacje odpowiadają prawdzie, sprawa została — zdaje się — na ten raz zlikwidowana z pożytkiem dla państwa i dla rządu. Państwu oszczędzono „przesilenia“ regencyjnego, a rząd dał dowód stanowczości i siły.

Mały ten z naszego punktu widzenia incydent ma jednak swoje dla nas znaczenie. Świadczy bowiem, że rządzić potrafi także i parlamentarny gabinet, i że daje sobie radę nawet z bardzo niebezpiecznemi trudnościami, do jakich należy zaliczyć rzekomą intrygę królowej-wdowy przeciw rządowi.

Analogja z Polską byłaby pewnie nie na miejscu, gdyby się chciało porównywać ten incydent rumuński z jakiemś wypadkiem w Polsce. Ale w jednym punkcie analogja taka jest możliwa: co do stanowczości w wystąpieniu naszego i rumuńskiego rządu... Ot taka n. p. sprawa, jak rewizja konstytucji. Ze stron rządu słyszymy same tylko ogólniki, że Polska z obecną konstytucją nie może się utrzymać i t. p.; natomiast nic pozytywnego i konkretnego, jak sobie wyobraża rząd nowy ustrój Polski... Może więc p. min. Zaleski stwierdziwszy na miejscu, jak się p. Maniu „bierze do rzeczy“ w Rumunji, po powrocie swoim do Warszawy pobudzi decydujące czynniki do decyzji, i do zerwania z taktyką „manewrów“ i „szachowania“, według trafnego określenia „Czasu“... I w Rumunji można się wielu rzeczy nauczyć!

W. Z.

Nowoczesne prawdy o człowieku i szkole

Trzy okresy młodości. — Poglądowość na niższym stopniu, intelektualizm na wyższym. — Nasze programy jeszcze niezupełnie dostosowane.

Gdybyśmy nowoczesną wiedzę o człowieku, wiedzę wychowawstwa, mieli uczynić podstawą ustroju szkolnego, wyniknęłyby z tego zdumiewające następstwa, które wprowadziłyby w dzisiejszy stan rzeczy nowy ład, celowy porządek, a przedewszystkiem uniknęlibyśmy niepotrzebnego eksperymentowania na żywym organiźmie młodzieży. Czegóż bowiem uczy nowoczesna wiedza o człowieku?

Oto dzieli ona okres młodości na trzy części, odpowiadające głębokim zmianom fizjologicznym i psychicznym, jakim młodzież w swym rozwoju podlega. Pierwsza część obejmuje czas od urodzenia do 7 lub 8 roku życia, druga od 7 lub 8 roku do okresu dojrzewania, a więc do 14 lub 15 roku życia, wreszcie trzecia od 14 lub 15 do 20 roku.

Każda z tych trzech części ma odrębny charakter, ale tak z sobą są zwarte, że część druga jest tylko nadbudową pierwszej, a trzecia znów nadbudową pierwszej i drugiej. Fundamentem jest więc pierwsza. Wychowanie może posługiwać się tylko tym materjałem, który w pierwszym okresie został złożony i schowany w duszy dziecka. Już sam wyraz wychowanie oznacza wydobywanie na zewnątrz tego, co zostało we wnętrzu dziecka schowane.

Więc właściwie pierwszy okres w życiu dziecka jest chowaniem, czyli składaniem wartości, których obróbką zajmować się będą okresy późniejsze.

Tą obróbką zajmuje się szkoła. Ogarnia ona bowiem czas od 7 roku w górę, dzieląc ten czas na dwie części, których momentem przełomu jest rok 14. Z danego przytoczonego podziału okresu młodości na trzy części wynika naturalny wniosek, że każdy z tych okresów, jeżeli nie ma być spaczony, winien podlegać jednolitemu systemowi wychowawczemu. Jak nie powinno się oddawać dziecka do szkoły przed 7 rokiem życia, tak nie powinno się go posyłać do szkoły średniej przed 14. Tak znowuż nie należałoby wchodzić w mury uniwersytetu przed 20 rokiem życia.

Zwolennicy 7-klasowej szkoły powszechnej znajdą w tym podziale uzasadnienie swoich postulatów, jak również obrońcy dawniejszej szkoły średniej mogą się i powinni słusznie domagać przedłużenia studjów w szkole średniej o jeden rok, aby przyszła szkoła średnia obejmowała 6 lat nauki, a nie, jak obecnie wypada, tylko 5 lat.

Drugą zdobyczą dzisiejszej wiedzy o człowieku jest ustalenie charakteru każdej z trzech części naszej młodości. **Część pierwsza** w życiu dziecka to czas, w którym się **kształtują jego zmysły.** Dziecko w tym najważniejszym okresie uczy się świat poznawać w ten sposób, że się mu poddaje we wszystkiem, co spływa nań z zewnątrz z wruszającem zaufaniem. Dlatego okres ten wymaga od wychowawcy zupełnego ofiarowania się na rzecz pożytecznego pokolenia, które się wtedy właśnie formuje. Tworzy się bowiem nowy człowiek.

Natomiast w **drugiej części** młodości, który się zbiega z wstąpieniem dziecka do szkoły, to czas, gdy zmysły się już ukształtowały i zaczęły swą samodzielną działalność. Właściwością tej działalności jest **poszukiwanie formy** dla zdobytych w pierwszym okresie wrażeń. Stąd tendencja do plastyki i rytmu.

Wreszcie przychodzi **okres trzeci** młodości, który pragnie **uzasadnienia intelektualnego** dla swych przeżyć, dla których zdobyto już plastyczną formę.

Otóż szkoła ma obowiązek stworzenia metod dla tych dwu dalszych części życia młodego. Zadaniem szkoły powszechnej, szkoły do 14 roku życia, jest oparcie całej nauki na plastyczno-rytmicznej podstawie, zadaniem szkoły średniej od 14 roku życia będzie zintelektualizowanie już poznanego świata.

Jakżeż w zastosowaniu do naszego szkolnictwa powyższych prawd przedstawia się stan rzeczy obecny?

Oto naprzód obecne programy szkoły powszechnej siedmioklasowej, jak również trzech pierwszych klas szkoły 8-klasowej średniej, grzeszą nadmiarem intelektualizmu. Wprawdzie stosuje się w nich metodę poglądową w wyższym stopniu, niż dawniej, ale mimo to w sposób niewystarczający i zbyt skromny.

Podręczniki tego stopnia w bardzo słabym zakresie uwzględniają potrzebę obrazowego przedstawienia rzeczy.

Jedność systemu wychowawczego cierpi także na tem, że nauczycielstwo zbyt się już na tym stopniu specjalizuje, zamiast ogarniać całokształt przedmiotów. Ideałem tego stopnia powinno być prowadzenie, o ile możności, wszystkich przedmiotów przez jednego nauczyciela, co np. w obecnych Włoszech stało się postulatem niemal urzeczywistnionym.

Trzeci bowiem dopiero stopień intelektualizacji, odpowiadający szkole średniej, od czwartej klasy począwszy, ma za zadanie specjalizacje przedmiotów i nauczycieli.

Natomiast na trzecim stopniu uprawia się zbyt często metodę poglądową, gdy młodzież już przekroczyła wiek, w którym ta metoda była potrzebna i konieczna. To też stosowanie metody poglądowej w wyższych klasach szkoły średniej budzi w młodzieży bardzo często śmiech i ironję, zupełnie zresztą zrozumiałą.

Natomiast jedyną metodą, odpowiadającą stopniowi intelektualizacji, daltońską w ten sposób zrozumianą, że młodzież uczy się samodzielnie opracowywać to, co jej jest konieczne dla intelektualnego opanowania rzeczywistości — jeszcze zupełnie się nie posługujemy.

System dzisiejszej szkoły średniej jest przeważnie systemem wgadywania w młodzież wiadomości bez jej czynnego w tem udziału.

Jakiś czas operowaliśmy na tym stopniu heurezą, powierzchownie stosowaną. Zamiast poprawić błędy, wynikające z jednostronnego lub złego stosowania tej metody — odrzuciliśmy ją po niejakim okresie „a limine“. Po odrzuceniu jej powstała pustka, a raczej zupełny chaos.

Jedni stosują metodę poglądową, inni tu i ówdzie posługują się heurezą, to znów wykładem czyli wgadywaniem, inni chcieliby „daltonizować“ — ale nigdzie niema stałości, konsekwencji, jasnego określenia dróg i celów

To też szkoła przechodzi coraz głębsze przesilenie.

Oto jak się przedstawia stan szkolnictwa polskiego, gdy na nie spojrzymy pod kątem nowoczesnej wiedzy o człowieku.

Czeka nas na tem polu praca olbrzymia, ale nie beznadziejna, bo już płoną te światła, które jej drogę rozświecają.

LUDWIK SKOCZYLAS.

Zgromadzenia Ch. D. w Małopolsce Wschodniej.

Dnia 20 października odbył się w Chyrowie **wiec posła Bryły i senatora Thulliego** w szczelnie nabitej sali Sokoła, pod przewodnictwem zastępcy burmistrza Pokornego i przy współudziale ks. proboszcza Wolskiego. Poseł Bryła omawiał sprawy gospodarcze, a senator Thullie sprawy polityczne, przyczem omówił też rozpoczęte przez lewicę ataki na Kościół w Polsce i grożące niebezpieczeństwo pod względem narodowym i państwowym w razie dojścia lewicy do władzy. Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której brali udział między innymi też jeden socjalista i jeden żyd. Senator Thullie odparł energicznie wszystkie zarzuty, broniąc programu Ch. D.

Tegoż dnia po południu odbył się w szkole **wiec w Felsztynie,** starożytnej siedzibie Herburtów, przy współudziale ks. dziekana Watulewicza, pod przewodnictwem Jana Bartnika. Za mała sala nie mogła pomieścić wszystkich zebranych, przybyłych też z okolicznych wsi, wielu mieściło się na kurytarzu. Po sprawozdaniu senatora Thulliego, w dyskusji brali udział mieszkańcy Felsztyna i okolicznych Laszek.

Jak to z tym „chlebem i solą“?

Korespondent paryskiego „Matina“, p. Korab Kucharski, zdołał niedawno uzyskać wywiad u „cudownego“ rabina chasydzkiego z Góry Kalwarji. Bożyszcze tłumów starozakonnych z okolic Warszawy wypowiadało się w ten sposób w sprawach aktualnych:

— Czy wojna w Judei będzie trwała długo?

— Nie. Czasy wojen minęły. Żydzi powinni żyć w zgodzie z Arabami.

— Czy w Polsce, gdzie was jest aż trzy miljony, czujecie się dobrze?

— Grzechy nasze skazały nas na wieczną tułaczkę. Przed siedmioma wiekami przyjęła nas Polska i ofiarowała nam chleb i sól. W oczekiwaniu odbudowy świętej świątyni Salomona lud nasz powinien w spokoju trwać w gościnie u innych ludów.

Parę uwag.

Cadyk mówi: „przyjęła nas Polska i ofiarowała nam chleb i sól“. Jakto? Tylko tyle? Ładny to chleb i sól! A to, czegośmy im nie ofiarowali, sami sobie wzięli! Sukiennice, sklepy i handel. I jeszcze mówi cadyk: „W oczekiwaniu odbudowy świętej świątyni Salomona lud nasz powinien trwać w gościnie u innych ludów“. Więc kiedyż nareszcie zbudujecie tę świątynię? Czekacie już 700 lat u nas i nie możecie się doczekać odbudowy. Dziękujemy za takie trwanie „w spokoju i w gościnie“!

Jak pojmują żydzi ten „spokój“ i tę „gościnę“?

Na uniwersytecie lwowskim w roku szkolnym ub. na 6091 zapisanych było 2041 żydów (34 proc. na świeckich wydziałach); na uniwersytecie krakowskim na 6669 zapisanych było 1915 żydów (na świeckich wydziałach 30 procent).

To się nazywa, że czekają „w spokoju i gościnie“.

Wolimy syjonistów, bo ci nie czekają — ale sami chcą budować świątynię Salomona.

Kongres Związku katolickich mężczyzn włoskich.

(KAP) W dniach 21 i 22 ub. m. odbywał się w Rzymie doroczny kongres Związku katolickich mężczyzn włoskich. Stowarzyszenie to zostało założone w roku 1922 przez Ojca św. Piusa XI. Od roku 1926 rozwój związku postępuje w niezwykle szybkiem tempie naprzód. W roku 1926 związek liczył 1000 oddziałów z 36.000 członków, **dziś ma 3000 oddziałów i przeszło 100.000 członków.** Liczba abonentów miesięcznika, będącego organem stowarzyszenia, wzrosła z 23.000 na 50.000. Na ogólnem zebraniu kongresu Comm. Ciriaci wygłosił referat o „Obowiązkach katolików po porozumieniu Włoch ze Stolicą św.“. Mówca domagał się, by mężowie katoliccy jak najwydatniej popierali wszelkie zarządzenia rządu, zmierzające do zapewnienia liczebnego wzrostu ludności i do pojednania klas społecznych, oraz te, które mają na celu walkę z niemoralnością. Zdaniem prelegenta, w przyszłości **najważniejszem zadaniem związku będzie troska o młodzież;** troska ta przedewszystkiem spada na ojców katolickich.

Msza św. na wielkich dworcach kolei niemieckich.

(KAP) Na większych dworcach kolejowych w Niemczech odprawiane będą Msze św. dla osób, które podróżują w niedzielę. Dyrekcje kolejowe udzieliły już zezwolenia na wykorzystanie w tym celu poczekalni w poszczególnych lokalach dworcowych różnych miast. W Austrji natomiast generalna dyrekcja kolei nie wydała dotychczas odnośnego rozporządzenia. W Salzburgu odprawiana będzie Msza święta, ale tylko w tej części wielkiego dworca, która znajduje się w posiadaniu państwowych kolei niemieckich i podlega dyrekcji niemieckiej.

Na ziemiach Polski

Niepachnące kwiatki „Skalnego Podhala“,

Buchalter uzdrowiska zakopiańskiego — defraudantem.

Jak wiadomo, administracja uzdrowiska Zakopane pochłania lwią część dochodów, pochodzących z taks klimatycznych, zatrudniając przytem ludzi, którzy nie dają gwarancji, że powierzone im pieniądze publiczne zostaną uszanowane. Ostatnio, **buchalter Zarządu Uzdrowiska, Artur Tobiasz, lat 34, zdefraudował z kasy uzdrowiskowej oraz z pieniędzy na znaczki L. O. P. P., kilka tysięcy złotych** i umknął w niewiadomym kierunku. Zarząd Uzdrowiska, zamiast natychmiast zgłosić defraudację policji, tuszował tę sprawę przez kilkanaście dni i wreszcie onegdaj zawiadomił policję, która rozpoczęła energiczne poszukiwania. Ślady zbiega prowadzą do Poznania. Buchalter Tobiasz pochodzi z dobrej rodziny, a **ojcem jego jest prezes sądu okręgowego w Lublinie.** (Poł. A. P.)

149 przemytników i towar za 70 tysięcy złotych.

Miesięczny plon walki z przemytnictwem.

Według statystyki okręgowego inspektoratu śląskiej straży granicznej, w miesiącu wrześniu b. r. przytrzymano **na terenie województwa śląskiego 193 osoby za nielegalne przekroczenie granicy, 149 osób za przemyt.** W 13 wypadkach przemytnicy zdołali ujść nierozpoznani, pozostawiając towar, który skonfiskowano. Ogólna wartość odebranego przemytu wynosi 70 tysięcy złotych. W większości wypadków usiłowano przemycić wyroby tytoniowe i towary jedwabne. Kary nałożone na przemytników, sięgają sumy 400 tysięcy. W wymienionym okresie strażnicy użyli trzy razy broni palnej, przyczem dwóch przemytników zabito, a jednego raniono.

Zastrzelił teściową, żonę i siebie.

We wsi Rakłówce koło Lidy rozegrał się **straszny dramat rodzinny w domu niejakiego Wiktora Jurszy, który zabiwszy swą teściową Kazimierę Rodziewicz i żonę, Helenę, pozbawił się życia wystrzałem z karabinu.** Według zeznań sąsiadów, przyczyną krwawej tragedji były ciągłe niesnaski i kłótnie Jurszy z żoną i teściową, która stawała w obronie córki przed zapalczywością młodego małżonka.

NOWI DOCENCI UN. JANA KAZIMIERZA.

W Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie zostali habilitowani jako docenci: dr. K. Maleczyński w zakresie nauk pomocniczych historji i dr. L. H. Stahl w zakresie ekonomji politycznej.

UCHWAŁY ZJAZDU POLSKICH WYDAWCÓW.

W Warszawie odbył się dwudniowy zjazd członków Polskiego Związku wydawców dzienników i czasopism, na którym przyjęto jednomyślnie wszystkie wnioski poszczególnych Komisyj Zjazdu, a m. in. następujące:

1) **Uchwalono wydanie księgi pamiątkowej, poświęconej 200-leciu wysiłków prasy w Polsce;**

2) **Uznano za ważny postulat założenia Instytutu dziennikarskiego;**

3) **Polecono Radzie Związku przystąpić do opracowania projektu nowelizacji; względnie projektu nowej ustawy o prawie prasowem;**

4) Uznano potrzebę podniesienia cenzusu wykształceniowego współpracowników dziennikarskich, przedewszystkiem przez popieranie odpowiednich wyższych uczelni dziennikarskich.

RABKA PRZED SEZONEM ZIMOWYM.

Komisja zdrojowa Rabki-Zdroju przystąpiła do szeregu prac adaptacyjnych w tem uzdrowisku, celem stworzenia równie licznego, jak w lecie, sezonu zimowego, oraz zabezpieczenia kuracjuszom możności uprawiania sportów zimowych. W tym celu zaprowadzono w szeregu will i pensjonatów centralne ogrzewanie, doprowadzono rurociągi wody ze źródeł mineralnych dla kąpieli, a buduje się obecnie duży tor saneczkowy i ślizgawkowy. Sport narciarski ze względu na doskonały pagórkowaty teren może być z powodzeniem kontynuowany.

MILJONOWY DEFRAUDANT POZBAWIŁ SIĘ ŻYCIA.

W Katowicach odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, **dyrektor i współwłaściciel fabryki „Kabel“ w Będzinie, Józef Mieratyński, z powodu wykrycia, popełnionych przez niego, miljonowych malwersacyj w wymienionej fabryce.**

PROGRAM ZJAZDU WIZYTATORÓW SZKOLNYCH.

Zwołany przez ministra oświaty **zjazd wizytatorów szkół średnich i naczelników wydziałów ze wszystkich kuratorjów** w czasie od 18 do 23 listopada b. r. obejmie następujące sprawy: 1) postulaty ministerstwa, dotyczące pracy w szkole średniej ogólnokształcącej; 2) opiekę wizytatorów nad szkolnictwem średniem ogólnokształcącem; 3) opiekę nad szkolnictwem prywatnem; 4) ważniejsze zagadnienia, dotyczące szkół średnich ogólnokształcących.

SEKRETARZ GMINY DEFRAUDANTEM.

Lustrator Wydziału Rady Powiatowej w Borszczowie Leon Rachwał **wykrył w czasie kontroli ksiąg kasowych w urzędzie gminnym w Paniowcach nadużycia pieniężne, polegające na sprzeniewierzeniu kwoty 3.501 zł. przez b. wójta, a obecnie sekretarza tejże gminy Wasyla Maksymowa.** Policja przeprowadziła dochodzenia i skierowała sprawę do Prokuratorji przy S. O. w Czortkowie.

AFERZYŚCI POBOROWI PRZED SĄDEM W BIAŁYMSTOKU.

W procesie o **nadużycia poborowe w Białymstoku w r. 1928,** o czem wczoraj donosiliśmy, najciekawsze zeznanie złożył **referent wojskowy urzędu wojewódzkiego, Szczutkowski,** który stwierdził, że **rola oskarżonego lekarza powiatowego dr. Kozubowskiego, jako lekarza cywilnego przy badaniu poborowych była podrzędna,** natomiast **decydującą była rola lekarza wojskowego.**

Po przewodzie sądowym i stwierdzeniu, że **nikt ze świadków nie ustalił konkretnego faktu nadużyć,** sąd po dwugodzinnych naradach ogłosił **wyrok uniewinniający głównych oskarżonych: lekarza powiatowego dr. Adama Kozubowskiego i poborowego Dawida Schwarza,** a skazujący **pośrednika Mowsza Gladsteina na 10 miesięcy więzienia. Prokurator zapowiedział złożenie apelacji.**

Z całego świata.

Polskie miasto w Stanach Zjedn.

Mało jest miast w Ameryce Półn., któreby się mogły poszczycić taką polskością, jaką można zanotować w miasteczku Nanticoto w stanie Pensylwania. Oto, przy 75 procentach ludności polskiej, wszystkie urzędy publiczne są tam obsadzone przez Polaków. Również burmistrzem tego miasta jest od kilkunastu lat Polak, niejaki Sakowski.

Węże zatrzymały pociąg.

Nieraz już zdarzały się wypadki zatamowania komunikacji kolejowej przez szarańczę, która w takich ilościach spadała na tory, że pociągi nie mogły kursować, ponieważ koła ślizgały się po rozgniecionych owadach i obracały się w miejscu. Pierwszy natomiast wypadek zatrzymania pociągu przez węże miał niedawno miejsce w Marokku, gdzie pociąg, kursujący między Casablancą a Konrigha natrafił w pewnem miejscu toru na wędrówkę olbrzymiej ilości węży, których rozgniecione przez koła pociągu cielska zatrzymały pociąg, aż do chwili oczyszczenia toru.

W CZECHOSŁOWACJI MOŻNA JUŻ ZASTAWIAĆ I SAMOCHODY.

W Pradze otwarto ostatnio pierwszy lombard samochodowy. Dotychczas właściciele samochodów nie mogli wozów swych zastawiać, gdyż miejskie i państwowe lombardy w Pradze nie posiadały odpowiednich pomieszczeń. W pierwszym dniu otwarcia lombardu zanotowano kilka samochodów zastawionych na niebywale niską cenę, wobec braku gotówki u ich właścicieli.

14 ROBOTNIKÓW POD GRUZAMI DOMU.

W nowowybudowanej pływalni w Bytomiu runęła jedna ściana z powodu obsunięcia się gruntu, pociągając za sobą betonową powałę. **Z pod gruzów wydobyto 14-tu rannych, między nimi 4 ciężko.** O 5-ciu robotnikach zatrudnionych przy budowie brak dotychczas wiadomości, istnieje więc możliwość, iż znajdują się oni pod gruzami budowli.

ILU JEST ANALFABETÓW NA ŚWIECIE?

Według danych, zgromadzonych i opublikowanych ostatnio przez federalny wydział szkolnictwa w Waszyngtonie z ogólnej liczby ludności świata ponad dziesięć lat życia, a wynoszącej 1.363.900.000 osób, nie umie ani czytać ani pisać 850,000.000 osób, t. j. 62 proc.

ZGON NAJWYBITNIEJSZEGO DZIENNIKARZA ANGIELSKIEGO. W Londynie zmarł w tych dniach nagle w wieku lat 77. jeden z najwybitniejszych dziennikarzy angielskich z okresu przedwojennego sir Chiron.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty za miesiąc listopad celem uregulowania nakładu, w tym celu załączamy czeki P. K. O. do numeru dzisiejszego.

LUDNOŚĆ ANGLJI.

Według ogłoszonego właśnie sprawozdania angielskiego urzędu statystycznego za rok ubiegły, ludność Anglji z Walją, Szkocji i Irlandji, wynosiła w 1928 r. 48.574.000 głów. Liczba małżeństw, zawartych w 1928 r., wynosiła 303.228, przyczem sprawozdanie zaznacza, że liczba małżeństw zmniejsza się stopniowo.

Ciekawe są liczby, tyczące się najmłodszych i najstarszych małżonków. Otóż, w roku ubiegłym dwie panny wyszły zamąż licząc 14 lat życia; 55 w — 15-tym roku, 440 — w 16-tym, a 2.449 — w 17-tym, najmłodszy zaś z małżonków liczył lat piętnaście. Z drugiej zaś strony wstąpiło w związki małżeńskie 76 mężczyzn, liczących po 80 lat skończonych. Jeden z nich nawet liczył lat dziewięćdziesiąt. Najstarsze dwie kobiety, które wyszły w tym roku zamąż, liczyły obie po lat osiemdziesiąt.

Literatura.

Poeci — na front!

Śmierć poezji? — Śpiewajcie o Rzeczypospolitej!

W „Epoce“ onegdajszej czytamy znamienne uwagi „Widza“ na temat zaniku życia literackiego w Warszawie. Autor stwierdza że literaci warszawscy nie mają sobie nic do powiedzenia, nie żyją zupełnie życiem ideji, nie czują potrzeby skupiania się. Wspomina dalej o „kilku literatach, których ściąga do jednej z kawiarń warszawskich raczej jakaś patologiczna potrzeba nudzenia się albo rozkosz opowiedzenia sobie plotek z życia prywatnego znajomych“. Autor miał na myśli klike „Wiadomości Literackich“.

Znamienne to są uwagi. Od paru lat bowiem **obserwujemy nieuchronną śmierć poezji. Niema już w społeczeństwie serdecznej reakcji i poważnego zainteresowania się sprawami poezji.** Poeci, fanatycy wierszy piszą dla nielicznej grupki podobnych fanatyków. Wola pisać powieści, dramaty albo fejletony. **Społeczeństwo nie czyta poezji.**

Na tę katastrofe poezji wpłynęło obok nieprzychylnego nastawienia społeczeństwa także i **oderwanie się poezji od życia.** Przecież **zadaniem poezji** nawskróś współczesnem i demokratycznem jest **opiewanie dziejów, które się dzieją. Poezja musi być aktualna,** może być czytana na wieczorze autorskim, w teatrze, w kawiarni, na Rynku i nigdzie nie powinna nic stracić ze swojej ważności artystycznej, ze swojego dźwięku, który powinien budzić oddźwiek. **Poezja współczesna, przeważnie nie idzie za życiem.** Prawda, że życie dziś jest bardzo hałaśliwe, **ale to, że nie słychać w ludziach oddźwięku na głos poezji jest dowodem, że głos ten idzie w przeciwną stronę.** Treściwe umiłowanie abstraktu, babranie się w swoich uczuciach, przerost metafory, pseudoklasyczna retoryka, snobizm słowa itd. przygniatają poezję współczesną.

Prawda — trudno dziś śpiewać o słowikach, kiedy warkot samolotów i świst lokomotyw wdarł się w nasze uszy. Potężna wizja urbanizmu jest godniejszą opiewania od żytnich łanów.

Ale jakie ważne zadania stoją jeszcze przed poetami!

Jeżeli ślusarz pracuje ciężko przez 6 dni w tygodniu, gnąc w ogniu blachę — to kto mu w niedzielę zaśpiewa o dziewczynie, o słońcu, o Parku Jordana, o tym pięknym dniu, dniu wolności i wytchnienia?

Poeci — na wasze pieśni czeka społeczeństwo!

Śpiewajcie o pracy ludzkiej, o roli. o fabrykach, o młynach, o mostach, o wielkich ludziach. o znakomitych czynach — **śpiewajcie o Rzeczypospolitej!**

Brak nam dziś wielkiej indywidualności, któraby zdolna była skupić koło siebie entuzjastów i wrogów — ale czyż brak nam dziś jakiejś ideji, koło której mógłby stanąć legjon duchowych jej pionierów? Na tle owej pustki w literaturze, krzyczmy głośno: **„Poeci — odezwijcie się! Jesteście też żywiołem! Ujmijcie sprawy społeczne w ręce! Jesteście też budowniczymi narodu! Rozbijcie więzienie oderwanego dogmatu, wejdźcie w społeczeństwo,** dla niego przecież piszecie, **rozszerzajcie jego wrażliwość, kopcie w nowych możliwościach, bogaćcie w nim świadomość!** Stańcie na placu walki! **Potrzebny nam wasz oręż!** Gdzie wasz niepokój ideowy, który kuje wielkie ideje? Gdzie jest wasza t. zw. indywidualność, po której nam nic, jeśli jej nie wniesiecie w życie społeczne? **Musicie stać na froncie,** albowiem tu tworzy się nasza przyszłość!

JALU KUREK.

—oo—

80-lecie zgonu E. A. Poe.

W roku bież. upłynęło 120 lat od urodzin, a 80 lat od zgonu Edgara Allana Poe, jednego z największych poetów Ameryki.

E. A. Poe urodził się w Bostonie, jako dziecko aktorów. Zmarł w szpitalu w Baltimore wskutek udaru mózgowego podczas ataku delirium tremens. Życie jego było pełne awanturniczych przygód. Tułał się po Europie całej, grał w karty, siedział w więzieniu za długi karciane, za włóczęgostwo i opilstwo. Po powrocie do Stanów był kolejno artylerzystą we wojsku i dziennikarzem. Walczył o byt ciężko. Widziały go wszystkie większe miasta Stanów wschodnich. Żona jego umarła z gruźlicy i głodu.

Tak żył i umarł największy poeta Ameryki obok Longfellowa i Whitmana — włóczęga, gracz i pijak. Jego wiersze po raz pierwszy dały poczuć narodowi amerykańskiemu słodycz poezji, a jego nowele były pierwzorem późniejszych powieści kryminalnych.

ŚMIERĆ JANA ZAHRADNIKA.

Onegdaj zmarł we Lwowie ś. p. Jan Zahradnik, młody i zdolny poeta, pisujący do niedawna w „Słowie Polskiem“. Zmarł na gruźlicę, która od dwóch lat przykuła go do łóżka w sanatorjum dla suchotników pod Lwowem. Podczas przewożenia go autem z sanatorjum do szpitala we Lwowie — Zahradnik skonał w drodze.

Wiersze jego były zawsze przesiąknięte melancholją, tak dziwną u młodego człowieka — a tak zrozumiałą wskutek jego nieszczęścia życiowego. Ostatnio wydał Zahradnik tomik poezji p. t. „Ludziom smutnym“.

J. WIKTOR W PRZEKŁADACH.

Powieść J. Wiktora p. t. „Tęcza nad sercem“, przełożona na język niemiecki przez L. Koszellę, zanim ukaże się w wydaniu książkowem, ukazywać się będzie w odcinkach „Germanii“ berlińskiej. Prócz tego przygotowuje się szereg przekładów nowel Wiktora na kilka obcych języków.

Ruch wydawniczy.

KSIĘGA O ŚLĄSKU wydana z okazji jubileuszu 35-letniego istnienia **„Znicza“**, pod redakcją Alojzego Targa. Cieszyn 1929. Nakładem „Znicza“ z zasiłku województwa śląskiego. Str. 288 i szereg fotografij w tekście.

O celu wydania tej pięknej treścią i szatą zewnętrzną, książki powiada „słowo wstępne“; z którego cytujemy: „Przyczyny, jakie złożyły się na wydanie niniejszej księgi, tkwią głęboko w ideologji dzisiejszego „Znicza“ sięgającej korzeniami swemi w zdrowy i silny dziś prąd kulturalno-umysłowy, zwany regjonalizmem“. Na takiem założeniu oparta zbiorowa ta praca jubileuszowa daje nam wierny obraz życia polskiego na Śląsku w ciągu ostatnich 35 lat, a bogata jej treść składająca się z działów: wspomnieniowego, naukowego, literackiego i sprawozdawczego. wzbudzi niewątpliwie zaciekawienie wśród szerokich warstw społeczeństwa polskiego.

PROBLEM MNIEJSZOŚCIOWY W NIEMCZECH — J. BOGENSEE I J. SKALA — Poznań 1929. Niezwykle pouczająca broszurka, wydana nakładem Związku Obrony Kresów Zachodnich przedstawia w sposób bezstronny i dobitny położenie mniejszości narodowych na terenie Rzeszy Niemieckiej. Z niezmiernie cennej tej książeczki będziemy jeszcze korzystali, powołując się na jej dane statystyczne co do stanu mniejszości narodowych w Niemczech.

„PRZEGLĄD POWSZECHNY“ — Kraków, Październik 1929. Numer październikowy tego miesięcznika, poświęconego zagadnieniom religijnym, kulturalnym i społecznym przynosi następującą treść: J. Urban „Uniwersytet Batorego“, R. Bystrzyński „Dzisiejsze oblicze bolszewizmu rosyjskiego“, dr. W. Rostan „Papieże o Św. Augustynie“, A. Misiążanka „Uwagi o grobowcu Łokietka“, dr. W. Wiliński „J. Krzyżanicz a Polska“. Dopełniają numeru sprawozdania z kongresów, wystaw, wydawnictw i przegląd spraw Kościoła pisany przez ks. Urbana, pod którego umiejętną redakcją miesięcznik ten rozwija się coraz piękniej i poważniej, jako jedno z najwybitniejszych czasopism w Polsce.

Z krakowskich sal koncertowych

Wiener — Doucet, pianiści jazzowi.

Występ znanych z rozlicznych dysków gramofonowych pianistów jazzowych, Jean Wiener'a i Clement Doucet'a, stał się senzacją dnia. Pełna sala Starego Teatru świadczyła najlepiej, jakie zaciekawienie towarzyszy wszystkiemu, co odnosi się do tego rodzaju muzyki, który zdobył dzisiaj bezapelacyjnie cały świat. Pod znakiem jazzu stoi ogromna część współczesnej produkcji muzycznej, niekoniecznie tanecznej. Murzyni amerykańscy doprowadzili do ostatecznej konkluzji to, co z różnych stron spływało się w ich pieśniach nabożnych (katolickich) i w ich tańcach. Z elementów starej muzyki szkockiej (świadczą o temt wymownie choćby pieśni szkockie Beethovena), z ludowej pieśni angielskiej i z francuskiego impresjonizmu powstał ten nowy styl, którego rytmiczne, melodyjne, harmoniczne i kolorystyczne znamiona stanowią charakterystykę jazzu. Jeżeli jazzowi zarzuca się barbarzyństwo, to z drugiej strony nie można zapominać, że bez mistycyzmu murzyńskich pieśni „spiritual songs“ nie byłoby tego w jazzie, co należy określić jako jego duszę. Wraz z jazzem weszły do muzyki świeże i poważne wartości formo-twórcze, a że były potrzebą epoki, to reakcja całej kuli ziemskiej na nie, jest dowodem bezpośrednim. Nie mówiąc już o klasycznym wielkim jazzie, złożonym z 36 instrumentów, nie wspominając o potężnych orkiestrach jazzowych, dochodzących do 100 muzyków, musimy stwierdzić, że nawet małe zespoły, oparte na koncepcjach jazzowych, dostarczają nam senzacyj słuchowych, o jakich nie można było marzyć w zespołach, wywodzących swoje pochodzenie od klasycznej muzyki kameralnej lub symfonji. PP. Wiener i Doucet są pierwszorzędnymi majstrami na fortepianie w zakresie jazzu, który w nim jest zasadniczym czynnikiem barwy i harmonji. Sposób, w jaki wykonują utwory Gershwina, Youmansa, Ellisa, Handy'ego, Hendersona czy Heywooda, jest ostatnim stopniem doskonałości. Jest w tem może pewien rys jakby mechaniczności, ale bez tego bajecznego opanowania techniki, jaką posiadają obaj świetni taperzy, nie dałaby się osiągnąć zdumiewająca równoległość każdego nuancu dynamicznego, precyzja rytmiki w skomplikowanych wszelkiego rodzaju synkopacją — w głosach zewnętrznych i wewnętrznych — frazach i zachwycająca każde, łakome na barwy dźwiękowe ucho, polichromja ich gry. Wiener-Doucet grają tylko utwory oryginalne, nie protegują potwornych, kompromitujących naszą epokę parafraz z dzieł wielkich mistrzów. Takie pasożytowanie na dziełach głośnych kompozytorów było niestety znane już w dawnych czasach. Ileż to napisano „anglezów“ i polonezów na motywach choćby Rossini'ego i choćby w samej Warszawie przed stoma laty. Nikt z wielkich klasyków i romantyków nie ostał się przed zaborczością fabrykantów szlagerów tanecznych, Wagner i Chopin, nie bronieni żadną już ustawą prawa autorskiego (ostatni kongres tego prawa w Rzymie tak długo zastanawiał się nad droit moral autorów, że można było coś wymyśleć dla obrony wzniosłej myśli muzycznej przed ściąganiem jej do celów takich przeróbek), zostali obrabowani bez pardonu z niejednego klejnotu ich natchnień. Kiedy po końcu programu oficjalnego PP. Wiener-Doucet zaczęli grać nad program, jakieś zdecydowane na zlynchowanie jednostki zaczęły dopominać się wykonania Cho-Piano, przeróbki z Fantazji impromptu Chopina. Ale dyskretny ruch odmowy p. Wienera, dał pouczającą odpowiedź na to obrażające zarówno artystów jak kulturalnych słuchaczy żądanie.

Z. J.

Sport.

NOWA NIEDZIELA LIGI.

W nadchodzącą **niedzielę 27 b. m.** odbędzie się sześć meczy o mistrzostwo Ligi, a to: w Warszawie: **Warszawianka—Warta i Legja—Garbarnia;** w Łodzi: **Ł. K. S.—I. F. C.;** we Lwowie: **Czarni—Pogoń;** w Krakowie: **Cracovia—Polonia** i w Królewskiej Hucie: **Ruch—Turyści.**

Długodystansowy mistrz Polski, Petkiewicz, wyjechał onegdaj do Sztokholmu, gdzie spotka się w niedzielę w biegu na 3.000 m. ze Szwedami: Kraftem, Lindgreenem, Maymussonem i z Finnem Loukolą. Nurmi nie będzie startował. Bieg rozegrany zostanie na stadjonie sztokholmskim, którego bieżnia uznana jest za najlepszą na świecie.

MECZ LEKKOATLETYCZNY WAWEL—CRACOVIA.

Mecz dwóch krakowskich drużyn lekkoatletycznych **W. K. S. „Wawelu“ i K. S. „Cracovii“ odbędzie się w dniach 26 i 27 b. m. na bieżni Cracovii.** Ze względu na udział najlepszych zawodników tych klubów, jak: **Nowosielskiego (Cr.), Gierałtowskiego (Cr.), Wróża (Cr.), Chmiela (Cr.), Kosiarza (W.), Czubaka (W.), Turka (W.)** i innych, spotkanie to zapowiada się niezwykle interesująco i wróży zaciętą walkę w wielu konkurencjach. **Zawody rozpoczną się w sobotę o godz. 15, a** w niedzielę o godz. 10 rano.

Legenda o krzywym sierżancie i matczynem sercu.

I.

Nienawidził swej matki sierżant Władyś zato,
że krzywego upiora na światłość wydała,
złorzeczył swej paskudnej gębie, groził gnatom,
że wraz z sercem je wyrwie z koślawego ciała.

Poszli z nim na wojenkę chłopcy malowani,
gościńcami ponieśli w świat żołnierską biedę,
śpiewali o matuli, — marszem kołysani,
w kompanji jeden sierżant Władyś milczał — jeden...

Gadali ludzie w pułku, że z nim trzyma piekło,
że mu snać sam Belzebub wlazł za kołnierz wszawy, —
na patrol rwał się pierwszy, — wracał z mordą wściekłą,
zawsze cały, a jednak, jak ten djabeł—krwawy.

Przyszedł rozkaz. Rzucono wojska do Kijowa.
Za Płoskirów, Żmerynkę, do Wapniarki kadyś.
w dymie armat, jak we mgle, modry step się schował, —
w awangardzie z kompanją walczył sierżant Władyś.

Raz go słonko słuchało, gdy stojąc nad wodą
spowiadał kryształowej toni swe nieszczęście,
wodził ręką po gębie, po wrzodach nad brodą
i pluł w krzywe zwierciadło, zaciskając pięście.

— Hej! czemuś mnie zrodziła ku wiecznej zazdrości, —
bogdajby w twojem łonie sczezło moje lico, —
skróś ciebie nienawidzę, że ludzie są prości,
— matko drania czarnego, strzygo, czarownico!

Poniosło oną klątwę w świat zwierciadło rzeki,
na falach szybujących, jak skrzydła jaskółek,
przeglądał się w błękitnej toni kraj daleki
i kędyś za smentarzem, pośród brzóz — kościółek.

II.

Codziennie od świtania do szarej godziny,
nad różańcem, wkuloną w lichy łachman stary,
mijali dobrzy ludzie postać starowiny,
na stopniach, w szarym kącie, u wnijścia do fary.

Niektóry, grosz rzucając za dusz odpocznienie,
słuchał z łaski gdy plotła o synu — sierżancie,
widziano, jak na sumie, w samo podniesienie,
całowała sztandary w bieli, amarancie.

Mawiała proboszczowi: — Ja ta nie uczona,
i mój synuś też nie zna jak pisać litery,
ale widzę go w rzece, słyszę codzień w dzwonach, —
jak królewicz złocisty wiedzie tyraljery!

Śliczny z niego pan sierżant, proszę jegomości,
wszystkie panny, jak muchy za nim uganiają,
a jakże, — sam generał go w Kijowie gości, —
ksiądz nie wierzy?... dyć ptaki o tem wciąż śpiewają...

Wionął wicher, przed farą szron pomieszał z prochem,
chłód jesienny na brzozach szumne liście warzył,
staruszka na wełnianą żebrała pończochę, —
marzyła, że synkowi będzie z nią do twarzy.

Wieczorem, po nieszporach, gdy ścichły organy,
księżyc głaskał siwiutką głowinę babuli, —
śnił jej się mundur cały złotem wyszywany, —
przy ustach go pieściła: luli, — złoto, — luli...

III.

Nie wiada, co kosztuje hyr żołnierskiej doli,
jak boli werbel śmierci na zoranej skórze,
ludzie jeno zwyczajni widzieć w aureoli
bohaterów, znaczonych krzyżami w purpurze...

A jednak krew jest żywa, krew nie od parady,
krew nie studnia — lecz lawa gorejącej męki,
człowiekiem się nazywa, słowami bez rady,
skarży się, woła ręki Najświętszej Panienki.

Śród łyskawic i gromów szła armja w odwrocie,
od Kijowa do Lwowa wiódł ją chór armatni.
zgięty, nad karabinem, w dziurawej kapocie,
sierżant Władyś placówki opuszczał — ostatni.

Teraz matkę przeklinał za oczy patrzące,
za tę hańbę mieczową, za trud bezowocny, —
miał go chutor nagrodzić na zielonej łące,
nagrodziła go krzywda za to, że był — mocny.

Teraz walczył o prawo, o każdą piędź ziemi,
niby upiór mściwości, srogi, sturamienny,
krzyczał z widet, rękami grożąc koślawemi:
— Hej! za mną potańcować chodź, panie Budienny!...

Do wtóru wichr się wprosił, z wierzbami zahulał,
za wichrem zagrał z lufy ataman w rubaszce,
jakby z zębów szczerzących wyślizła się kula,
jakby słowik załkała sierżantowi w czaszce.

Rozwarł oczy jak dźwierze i rozmawiał z niebem,
potem ręce rozłożył, zachwiał się i — kląknął,
zgiął się w pasie powoli, aż runął na glebę
i westchnąwszy, jak drzewo powalone, jęknął.

Do ziemi, jak do piersi, wtulił łeb rogaty,
i słuchał, jak mu głosy na łąkach śpiewały, —
jak szeptały mu w uszy wątłe, białe kwiaty:
— Patrz, sierżancie Władysiu, patrz, jakiżeś mały!...

Ostrożnie go ponieśli, dobre łapiduchy,
słabe to było ciało, mętne, jak z opalu,
trzepotało w gorączce, niby skrzydła muchy,
ostrożnie go złożyli na stole w szpitalu.

Nie był brzydszy od innych, ot — zwykła ćma w sieci,
jeszcze ino się z życiem rozprawiał na migi,
mamrotał w zamroczeniu, niby we śnie dzieci,
dopraszając się łaski zapłakanej strzygi.

Jeno wargi, jak listki, szumiące w pogwarze,
inkszy chutor chwaliły z umajoną bramą, —
kiedy doktór mu z głowy zdejmował bandaże,
skonał, z prośbą zamkniętą w jednem słowie: Mamo!...

JANUSZ STĘPOWSKI.

Święto Chrystusa Króla.

Encykliką „Quas primas“ ustanowił Papież Pius XI święto Chrystusa Króla, które ma być obchodzone co roku w ostatnią niedzielę października. Jak w latach poprzednich, tak jeszcze i obecnie uroczystość ta ograniczy się do murów kościelnych, przyczem jednak Liga Katolicka dokłada wszelkich starań, aby ona była potężną i żywiołową manifestacją naszego społeczeństwa, które publicznie winno okazać swą niezłomną wolę wprowadzenia zasad Chrystusowej nauki na wszelkie przejawy naszego życia. Święto Chrystusa Króla jest świętem patronalnem Katolickiej Akcji Społecznej, a tem samem i katolickich organizacyj, to też Liga żywi nadzieję, że w tym uroczystym obchodzie **nie braknie nikogo, kto w to wierzy, że tylko** światło Krzyża zdoła naprowadzić naszą Ojczyznę do jasnej przyszłości. Panowanie Chrystusa może być ugruntowane tylko w narodzie, w którym Chrystus zawładnie duszami jego członków, to też uroczystość niedzielną rozpoczniemy od wprowadzenia Eucharystycznego Chrystusa do serc naszych.

W niedzielę o godz. 9-tej rano w kościele Najśw. Panny Marji odprawi Ks. Biskup Rospond uroczystą Mszę św., podczas której rozdawać będzie Komunję św. Kazanie wypowie ks. prof. A. Kwiatkowski T. J. Miejsce zborne dla organizacyj katolickich ze sztandarami na placu Marjackim od strony kościoła św. Barbary o godz. 8.30 rano.

—o—

Jaką będziemy mieli zimę?

Większość twierdzi, żę będzie ostra.

Jaka będzie tegoroczna zima — oto kwestja, interesująca dziś wszystkich. Uczony berliński Hellman wywodzi prognozę z upalności tegorocznego lata — i na tej zasadzie stwierdza, iż nadchodząca zima będzie wobec upalnych dni letnich naogół bardzo ostra. Inny, uczony, Groismayer, będący powagą na polu meterologji stawia teorję niezwykle ciekawą, która na pierwszy rzut oka ma się chętkę zaliczyć do... humbugów w rodzaju wróżenia z kart, lub czarnej magji. Stwierdza Groismayer mianowicie, że istnieje ścisły związek między zalewami w Indjach i poziomem wody na Nilu z jednej — a temperaturą zimową Europy z drugiej strony. Wysoki stan wody na Nilu w lecie i jesieni bież. roku wróży — zdaniem Groismayera — ostrą zimę. Uczony wiedeński L. Rosenbaum twierdzi, że należy się spodziewać raczej zimy łagodnej, zupełnie niepodobnej do zeszłorocznych mrozów.

Uczony francuski, Mery, biorąc pod uwagę obok plam na słońcu także stale powtarzający się okres ostrych zim co 99 lat — prorokuje że nadchodząca zima będzie bardzo mroźna.

Co słychać w Krakowie?

Pogrzeb ś. p. Ks. Prałata Nikla.

Z uderzeniem godz. 8 rano we czwartek 24 bm. rozpoczęła się eksportacja zwłok ś. p. ks. Prałata dr. Nikla z domu żałoby przy ul. Kanoniczej 7. Prowadził ją **ks. Prałat Śiepicki,** jako dziekan kapituły katedralnej w otoczeniu członków Kapituły przy tłumnym udziale duchowieństwa archidjecezji krakowskiej, alumnów Seminarjów duchownych i rzeszy wiernych. Przed trumną postępował **ks. Biskup Rospond.** Wśród dźwięku dzwonów katedralnych i śpiewów duchowieństwa pociągnął pochód żałobny do Katedry, gdzie rozpoczęły się ciche msze św. odprawiane przy bocznych ołtarzach. Tymczasem duchowieństwo odśpiewało „Officium defunctorum“, poczem **Książę Metropolita Sapieha odprawił uroczystą** sumę żałobną. Nawy kościoła wypełniły tłumy wiernych. W czasie sumy chór kleryków Ks. Ks. Misjonarzy ze Stradomia, odśpiewał pod batutą dyr. Wallek Walewskiego Mszę żałobną Perosiego.

Po nabożeństwie duchowieństwo odprawiło egzekwie poczem rozwinął się olbrzymi pochód żałobny na cmentarz rakowicki. Na czele konduktu szły **delegacje organizacyj chrześcijańsko-społecznych ze sztandarami,** za niemi postępowały dziewczynki Zakładu wychowawczego z Podgórza, dalej Seminarjum zawodowe żeńskie, SS. Szarytki, poczem długie szeregi duchowieństwa zakonnego i świeckiego. **Kondukt prowadził ks. Biskup Rospond,** w otoczeniu Ks. Ks. Kanoników Katedralnych: ks. Dziekana Ślepickiego oraz Ks. Ks. Prałatów: Podwina, Gromnickiego, Domasika i Skoczyńskiego, poczem postępowali: Ks. Inf. St. Adamski prepozyt Kapituły poznańskiej; delegaci Kapituły lwowskiej: Ks. Inf. Zajchowski prepozyt Kapituły i Ks. Prałat Librewski; z Kapituły przemyskiej: ks. Prałat Momidłowski; z Kapituły tarnowskiej: Ks. Inf. Mysor i Ks. Prałat Lubelski, dalej z Kapituły katowickiej Ks. Prałat Kapica, archiprezbiter kościoła Marjackiego Ks. Inf. Kulinowski, Ks. Ks. Profesorowie Wydziału teologicznego Un. Jag. z dziekanem Wydziału Ks. Prof. dr. Bystrzonowskim i prodziekanem Ks. Prof. dr. Michalskim, regens Seminarjum duchownego częstochowskiego Ks. Prałat Makowski, Ks. Ks. Proboszczowie wszystkich parafij krakowskich itd. itd. W pogrzebie wzięło udział zgórą 300 księży świeckich, w tem z samej Archidjecezji krakowskiej około 200.

Po szpalerach duchowieństwa wieziono trumnę ze zwłokami śp. Ks. Prałata Nikla na karawanie obwieszonym wieńcami, złożonemi m. in. przez gminę Wilamowice (z której pochodził Zmarły), przez lokatorów domów kapitulnych, przez Wydawnictwo i Redakcję „Głosu Narodu“ itd. Za karawanem postępowała rodzina śp. Ks. Nikla z sędziwym ojcem Zmarłego, poczem szli: prezydent m. **Rolle** z wiceprezydentem dr. **Schneidrem** i gronem radców miejskich, konsul czeski **dr. Maixner,** gen. **Józef Haller,** cały personal Wydawnictwa Redakcji, Administracji i Drukarni „Głosu Narodu“ oraz „Księgarni Krakowskiej“, posłowie Ch. D. **Puchałka** i dr. **Kuśnierz,** liczne zastępy przyjaciół i znajomych Zmarłego oraz rzesze katolickiej publiczności Krakowa, wśród której śp. Ks. Prałat Nikiel cieszył się wielkiem uznaniem jako kapłan i obywatel. Zwracały uwagę **liczne zastępy najuboższej ludności Krakowa,** którym śp. Zmarły niósł pomoc działając w Arcybractwie Miłosierdzia i Tow. Dobroczynności.

Kondukt przeszedł ulicami: Kanoniczą, pl. św. Magdaleny, Grodzką, Rynkiem głównym, Szpitalną, Basztową i Lubicz na cmentarz rakowicki, gdzie po odprawieniu przez duchowieństwo ostatnich modłów żałobnych złożono trumnę ze zwłokami w grobowcu Kapituły Z tysięcy serc przepojonych smutkiem popłynęły do Boga słowa gorącej modlitwy: Requiescat in pace!

—o—

Sprawy finansowe gminy na posiedzeniu połączonych sekcyj.

W dniu 23 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezydenta m. Rollego posiedzenie połączonych Sekcyj II (skarbowej) i III (prawniczej) Rady miejskiej, na którem uchwalono przejść do porządku dziennego nad propozycją banku Boden—Credit—Anstalt we Wiedniu w sprawie waloryzacji pożyczki gminnej, upoważniając równocześnie Prezydjum miasta do prowadzenia **dalszych rokowań.** Następnie uchwalono pobierać w roku 1930 opłaty od psów w dotychczasowej wysokości, oraz przyjęto wnioski Magistratu w sprawie **konwersji krótkoterminowej pożyczki na pożyczkę długoterminową, zaciągniętej przez gminę m. Krakowa w kwocie 200.000 zł. w Banku Gospodarstwa Krajowego na budowę domu przy ulicy Słonecznej.**

W końcu przyznano venia **aetatis kilku funkcjonarjuszom miejskim.** Poza porządkiem dziennym przyjęto wnioski w sprawie podjęcia przez gminę m. Krakowa subskrypcji akcji Spółki akcyjnej krakowskiej miejskiej kolei eletrycznej.

Obrady wojewódzkiej komisji rolnej.

Posiedzenie pełnej Wojewódzkiej Komisji Rolnej odbyło się dnia 19 b. m. w gmachu Województwa pod przewodnictwem wojew. Kwaśniewskiego i wicewojewody Mikosza, w obecności przedstawicieli Województwa: Nacz. Dr. Szymusika, Nacz. L. Osieckiego. przy udziale reprezentantów: M. T. R., Państw. Banku Rolnego, kooperatyw, Związku Rewizyjnego, Uniwersytetu Jag. i włościan.

Referaty: a) O stanie organizacyj rolnych na terenie Województwa, b) Program Woj. Komisji Rolnej na rok 1930/31, c) Analizę powiatowych budżetów rolnych na rok 1929/30, oraz ich preliminarz na r. 1930/31 wygłosił inspektor Woj., Inż. Mr. Sondel. — Po referatach wywiązała się dyskusja, w wyniku której uchwalono wnioski w sprawie **rozbudowy szkół rolniczych,** zwrócenia uwagi na hodowlę **trzody, podwyższenia kredytów na gnojownie,** popieranie Związku Spółdzielczego przetworów mięsnych i t. d.

Poruszono również sprawę **unifikacji prac rachunkowości włościańskiej,** oraz uchwalono cały szereg wniosków, zgłoszonych i przedyskutowanych na poszczególnych sekcjach Woj. Komisji Rolnej. które znacznie przyczynią się do usprawnienia programu rolniczego, oraz pogłębienia kultury rolnej wśród szerokich sfer rolnych.

—o—

Kraków, dnia 25-go października 1929.

Piątek 25: św. Chryzanta.

Sobota 26: św. Ewarysta, św. Lucjana

Sobota 26. wch. słońca o godz. 6.16, zach. o 16.32.

—o—

PORADNIA DLA PSYCHICZNIE CHORYCH. Towarzystwo przystępuje w piątek dnia 25 b. m. do otwarcia poradni pod kierunkiem lekarza-specjalisty, której celem jest roztoczenie lekarskiej i społecznej opieki nad ozdrowieńcami zakładów psychjatrycznych. Poradnia ta daje początek racjonalnej opiece pozazakładowej i pozwoli rekonwalescentom na wcześniejsze opuszczanie szpitali z korzyścią dla ich zdrowia a miejsca po nich będą prędzej dostępne dla chorych, których pomieszczenie jest konieczne a tak trudne w dotychczasowych warunkach. Poradnia jest otwarta we wtorki i czwartki od 6—8 wieczorem ul. Batorego 3. I p.

KRWAWA BÓJKA ULICZNA. Dnia 20 bm. zostali ciężko poranieni w czasie bójki ulicznej Władysław Kociołek i Józef Wygoda z Przeczowa pow. Bochnia. Sprawcami pobicia są Józef Wilk, Jan Grotowski i Tadeusz Wszołek. Bójka wywiązała się na drodze publicznej, a przyczyną jej było to, że Kociołek zwrócił uwagę sprawcom, by w nocnej porze nie śpiewali na ulicy. Według opinji lekarza, stan Kociołka jest bardzo poważny, zwłaszcza, że zachodzi obawa zapalenia opon mózgowych, co niewątpliwie spowodowałoby śmierć.

DZIKIE WYBRYKI PIJAKÓW. Wczoraj rano na idącego ul. Romanowicza 18-letniego Piotra Poślińskiego napadło czterech pijanych osobników, którzy pobili go ciężko zadając mu ranę w okolicę prawej nerki. Zawezwany lekarz Pogotowia ratunkowego opatrzył rannego, a gdy go przewożono karetką przez ul. Starowiślną służba Pogotowia poznała na ulicy z opisu podanego przez rannego owych czterech napastników. Zatrzymano karetkę i spowodowano aresztowanie opryszków. Następnie Poślińskiego przewieziono w groźnym stanie do szpitala.

9-LETNI CHŁOPAK POWIESIŁ SWEGO MŁODSZEGO BRATA. Szloma Dors, 9-letni chłopak, zam. w Tarnowie przy ul. Lwowskiej powiesił swego brata Chiela lat 2½ na sznurku, który przyczecił do rygla przy oknie. Gdy po pewnym czasie powróciła do domu matka — dziecko już nie żyło. Przeciw matce która pozostawiła dzieci bez dozoru wygotowano zawiadomienie karne.

HANDLARZE FAŁSZYWEJ BIŻUTERJI GRASUJĄ PO MIEŚCIE. Andrzejowi Olszeniakowi właścicielowi realności przy ul. Garbarskiej 8 zaofenowali na ul. Sławkowskiej dwaj osobnicy kupno kilku złotych pierścionków i inną biżuterję za 500 zł., którą on kupił. Biżuterja ta jak się okazało nie przedstawia żadnej wartości. O podobnym wypadku zgłosił Tadeusz Elżbieciak rolnik z Tarnawy górnej pow. Wadowice, któremu ci sami sprawcy sprzedali na ulicy Basztowej jeden bezwartościowy pierścionek za 100 zł. Za oszustami zarządzono poszukiwania.

WŁAMANIE DO SKŁADU MASZYN. W nocy z 22 na 23 bm. dostali się nieujawnieni narazie sprawcy do składu maszyn krawieckich Majera Singera przy ulicy Dietlowskiej 109 przez wybicie dziury w ścianie i skradli trzy niekompletne maszyny. Dochodzenia w toku.

CZYJE ROWERY? W IV. Komisarjacie policji przy ul. Grodzkiej zdeponowano zakwestjonowane na tandecie trzy rowery, które pochodzą niewątpliwie z kradzieży. Poszkodowani winni zgłosić się w powyższym Komisarjacie celem rozpoznania.

POLICJA ARESZTOWAŁA Szymczyka Antoniego (l. 17) Piekarczyka Tadeusza (l. 17) i Sałakowskiego Bronisława (l. 16) za kradzież krążka blachy ołowianej na szkodę Poradni lekarskiej przy ulicy Radziwiłłowskiej. Nadto przytrzymano Federowicza Michała (l. 25) za oszustwo przez sprzedanie metalowego pierścionka za złoty, oraz Kreia Stanisława (l. 17) za kradzież koszyka z obwarzankami wart. 25 zł. ze sklepu J. Beckera przy ul. Kalwaryjskiej.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POLSKA AKADEMICKA MŁODZIEŻ LUDOWA urządza dziś w piątek w sali Kopernika Nr. 62, Coll Novi „Uroczystą Inaugurację“ nowego roku szkolnego, na której rektor Marchlewski wygłosi odczyt p. t. Ruch ludowy potrzebą biologiczną Narodu polskiego. Początek o godz. 7-mej wieczorem. Wstęp wolny. Goście i sympatycy mile widziani.

DR. GRABCZAK O SWOJEJ PODRÓŻY DO BARCELONY. W sobotę 26 bm. o 8-ej wiecz. w lokalu w Rynku gł. 32 wygłosi Odczyt dr. Ludwik Grabczak na temat „Na marginesie dwóch wystaw Barcelona — Poznań“. Wyświetlone będą podczas prelekcji oryginalne filmy z wystaw w Barcelonie i w Poznaniu.

W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego 28 II. p. odbędzie się w piątek dnia 25 b. m. o godz. 19 tej zebranie, na którem wygłosi Prof. Un. Jag. Inż. Sikorski Tadeusz referat na temat: „Politechnika w Katowicach czy w Krakowie“. — Goście mile widziani.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Mysz kościelna“.
Początek przedstawień o godz. 8 wieczór.

REPERTUAR „GONGU“:

Piątek: „Elektryczna miłość“.
Sobota: „Elektryczna miłość“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Maski Erwina Reinera“.
BAGATELA: „Książę Student“ (Ramon Novarro).
SZTUKA: „Asfalt“.
UCIECHA: „Miłosny szept nocy“.
NOWOŚCI: „Grzechy ojców“ (Emil Jannings).
WARSZAWA: „Śmiertelna krzywda“.
CORSO: „Barka Miłości“.

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych sukcesowa komedja „Mysz kościelna“, która wskutek przedstawień St. Jaracza znowu na jakiś czas zejdzie z repertuaru. W sobotę odbędzie się pierwszy występ na scenie krakowskiej tego znakomitego artysty, w jednej z najkapitalniejszych jego kreacyj „Pana Brotonneau“, w komedji Flers'a i Caillavet'a. W głównej roli kobiecej wystąpi po raz pierwszy, pozyskana na ten sezon z teatru poznańskiego artystka p. Marja Marzewska, która w tejże roli była partnerką Jaracza w warszawskim Teatrze Narodowym przed rokiem. W innych rolach pp. Klońska, Zalewska, Burnatowicz, Fabisiak, Kaczmarski, Pawłowski, Senowski, Szymborski, Turski. — W niedzielę po południu komedja Szekspira „Wiele hałasu o nic“, której ostatnie przedstawienie zapełniło doszczętnie salę teatru. Uroczy ten utwór dany będzie w przyszłym tygodniu także na przedstawieniu szkolnem, we czwartek 31 b. m.

—oo—

Teatr rewjowy „Gong“ w Krakowie.

Miłość elektryczna“.

Ostatni program „Gongu“ urozmaicił swoim występem p. Leon Wyrwicz. Powtarzać zalety znakomitego humorysty byłoby zbędne, są one aż nadto dobrze znane publiczności krakowskiej, która każdy jego monolog czy to z dawniejszego, czy też z nowego repertuaru przyjmuje spontanicznym wybuchem szczerej wesołości. — Występ p. Wyrwicza poprzedziło kilka skeczów pióra Toma i Jelly. Szczególniej udałym był „Foto Karasek“, w którym p. Laskowski zawsze świetny w rolach charakterystycznych, odtworzył z prawdziwą finezją ognistego adonisa, fatalnie wyprowadzonego w pole przez sprytnego Karaska. Na wysokim poziomie stała gra wytrawnego artysty p. Bielicza, aczkolwiek skecz w jakim wystąpił nie nadaje się na przyzwoitą scenę. W piosence „Szlafrok i frak“ p. Bielicz wykazał głos o pięknem brzmieniu, jednak niedociągnięcia w średnich i niższych rejestrach dawały się odczuć. Szczególniej były udałemi finałowe sceny obu części programu układu dyr. Jastrzębca, żywo oklaskiwane przez publiczność.

Życie gospodarczo-społeczne.

Fala niezadowolenia na Śląsku wzrosła.

Związki górników i hutników radzą nad ewentualnością strajku generalnego w walce o podwyżkę zarobków.

W sferach robotniczych na Górnym Śląsku **trwa ustawiczne wrzenie** z powodu ostatniej decyzji komisji arbitrażowej przyznającej górnikom **zaledwie 4 proc. podwyżki zarobków.** Związki górnicze żądały jak wiadomo 18 **względnie 20 proc. podwyżki** motywując to **rosnącą drożyzną i trudnymi warunkami bytu.** Mimo to ministerstwo pracy zatwierdziło, a więc uprawomocniło decyzję komisji arbitrażowej, odrzuconą przez wszystkie związki robotnicze zarówno polskie jak i niemieckie. Naprężoną sytuację zaogniło ostatnio **przystąpienie do akcji podwyżkowej także robotników hutniczych tak, iż fala niezadowolenia ogarnęła całą niemal warstwę pracującą Górnego Śląska** z wyjątkiem nielicznych organizacji sanacyjnej federacji pracy upatrującej w akcji podwyżkowej walkę z rządem w przededniu wyborów samorządowych na Śląsku.

We wszystkich związkach toczą się obecnie obrady nad sytuacją, a wśród załóg **coraz częściej dają się słyszeć głosy** by dla wywalczenia sobie znośnych wraunków bytu **chwycić się ostatniego środka jaki w ręku robotników został, a mianowicie strajku generalnego.**

Ferment przeniósł się także i na zagłębie **dąbrowskie,** gdzie onegdaj odbyły się pertraktacje przedstawicieli pracodawców z reprezentantami związków robotniczych. Pracodawcy **zmienili swe pierwotne stanowisko** nie udzielenia żadnej podwyżki i zaproponowali związkom **podwyżkę wynoszącą przeciętnie dla robotników** dniówkowych i akordowych 4 procent do tychczasowych zarobków. Przedstawiciele robotników wprawdzie również **obniżyli swe pierwotne żądadnia,** jednak **podwyżki w zaproponowanej wysokości nie przyjęli,** zastrzegając sobie porozumienie się z szerszemi kołami swych mocodawców.

Ogółem tedy sytuacja w zagłębiach górniczo-hutniczych jest silnie naprężona, a w razie gdyby rozwój wypadków doprowadził do strajku generalnego mogłaby być katastrofalną, jeśli uwzględni się, że strajk przypadłby w okresie sezonu zimowego, a więc w czasie największego zapotrzebowania węgla na potrzeby krajowej konsumcji i na eksport. Zjawiskiem ujemnem jest fakt, że ze strony władz nie widać jak dotąd inicjatywy w kierunku złagodzenia potęgujących się fermentów.

Międzynarodowy kryzys akcyjny.

Międzynarodowy rynek akcyjny stoi od pewnego czasu pod znakiem dość silnej depresji, która obejmuje wszystkie prawie ważniejsze centra finansowe, tak, że możnaby nawet mówić o **międzynarodowym kryzysie akcyjnym.**

Wyraził się on przedewszystkiem w dość silnym spadku kursów najważniejszych papierów, który, rzecz charakterystyczna wystąpił nie tylko w Europie, **ale i w Stanach Zjednoczonych.** Przyczyny tej wspólnej wszystkim giełdom światowym tendencji zniżkowej są oczywiście różne, jeżelibyśmy chcieli rozpatrywać sytuację poszczególnych rynków oddzielnie, niemniej trudno nie dopatrzyć się w tym ruchu zniżkowym **pewnego wspólnego rysu,** który każe w światowej depresji akcyjnj widzieć proces mający swe źródło **w negatywnem ustosunkowaniu się szerokiej publiczności** do akcyj przemysłowych jako środka lokaty oszczędności. Jeżeli uwzględnimy ponadto rolę kulisy giełdowej grającej na zniżkę, to zorjentujemy się w przyczynach, które spowodowały obecną depresję.

Najcharakterystyczniejszym w całym tym ruchu zniżkowym na giełdach akcyjnych jest fakt **nieufności szerokiej publiki do akcji przemysłowych.** Podłożem tej ciekawej zmiany w nastrojach kljenteli giełdowej jest przekonanie, że akcje przemysłowe odrzucają w obecnych warunkach zbyt mało dywidendy. Publiczność giełdowa nabrała poprostu przekonania że nawet i przy nizkich kursach są akcje **obecnie przepłacone.**

Jako godny bliższej uwagi szczegół warto podkreślić, iż nawet **w takim raju spekulacyjnym,** jak St. Zjednoczone, **zaznaczyła się ucieczka od akcyj,** wskutek **gorszego niż przypuszczano stanu produkcji przemysłowej.**

Obecne przemiany w nastrojach giełdowych nie wywarły swego wpływu na stosunki gospodarcze, ale ich powszechność oraz znamienne podłoże zapowiadają doniosłe procesy w organiźmie gospodarczym świata.

Silny spadek produkcji, zatrudnienia i eksportu

w przemyśle hutniczo-żelaznym.

Wytwórczość hutnictwa we wrześniu r. b. uległa w porównaniu z poprzednim miesiącem **spadkowi we wszystkich trzech główniejszych działach.** Procentowo największy spadek wytwórczości nastąpił w wielkich piecach (o 10.60 proc.), nieco mniejszy w stalowniach (o 6.41%) i nieduży w walcowniach (o 1.87%). Wzrosła w tym czasie wytwórczość rurkowni (o 3.23%).

Ogólny stan zamówień syndykatów, wyznaczonych hutom we wrześniu r. b. na poczet ich kwot udziałowych w Syndykacie P. H. Ż. **zmniejszył się w stosunku do sierpnia r. b. o 4.883 tonn, t. j. o 10.47%.** Zamówienia rządowe (przeważnie Ministerstwa Komunikacji) **wynosiły** w m. sprawozdawczym zaledwie **3.598** tonn, czyli spadły w porównaniu z sierpniem **o 9.783 tonny.** Zamówienia zaś prywatne stanowiły 38.171 tonn, czyli o 4.900 tonn, tj. o 14.78% więcej, niż w sierpniu r. b.

Zagranicę wywieziono we wrześniu r. b. ogółem 11.727 tonn wyrobów walcownianych wobec 13.683 tonn w sierpniu, **spadek wynosi** więc **14.29%.**

Ogólna liczba robotników, zatrudnionych w hutach żelaznych z końcem września, wynosiła 50.068 wobec 50.562 w sierpniu, czyli zmniejszyła się o 494.

Zakaz nabywania obcokrajowych losów.

Doszło do wiadomości Ministerstwa Skarbu, że kolektury loteryj obcokrajowych **rozsyłają pocztą do osób prywatnych prospekty i zaproszenia do nabywania losów tych loteryj.** Ponieważ sprzedaż i nabywanie losów obcych loteryj **jest wzbronione na mocy ustawy z dn. 26 marca 1920 r.** i stanowi przestępstwo, podlegające karze w myśl ustawy karno-skarbowej — **Ministerstwo Skarbu przestrzega przed nabywaniem wspomnianych losów.**

W wypadku, gdy losy loteryj obcych sprzedawane są osobiście, odpowiedzialni są przedewszystkiem kolporterzy tych losów, również jednak odpowiedzialni są kupujący.

Nie wolno przywozić kawioru z Rosji

Dyrekcja Ceł i straż graniczna wydały przypomnienie o istniejącym **zakazie przywozu kawioru z ZSRR. do Polski.** Jakiekolwiek ładunki tego artykułu przywożone przez podróżnych jadących z Sowietów **będą konfiskowane** przez polskie władze celne na granicy.

Fuzja polskich banków w Chicago.

Dwa największe banki polskie, mieszczące się na zachodniej stronie miasta. **North Western Trust and Savigs Bank oraz Home Bank and Trust Company zlały się w jedną instytucję finansową pod nazwą North Western and Home Trust Savings Bank.** Ogólny kapitał połączonych banków wynosi obecnie **30 miljonów dolarów.** Pod względem kapitału nowa instytucja finansowa stała się **dziewiątym bankiem w Chicago, czwartym zaś z kolei pod względem wkładek oszczędnościowych,** co wymownie świadczy o zamiłowaniu Polaków w Chicago do oszczędności. Prezesem nowej instytucji finansowej został mianowany przemysłowiec i bankier, Franciszek **Lackowski,** wiceprezesem Edward Przybysz, dotychczasowy prezes North Western Trust Banku, który był założony w 1906 r. przez ś. p. Jana Smulskiego, wielkiego działacza polskiego na wychodźtwie.

Olbrzymie zyski szwedzkiego trustu zapałczanego.

Szwedzki trust zapałczany należy dziś do najpoważniejszych organizacyj finansowych w całej Europie. Nie ma dziś już w całej prawie środkowej Europie żadnego państwa, **któreby nie wydzierżawiło Szwedom monopolu zapałczango,** — przyczem jednocześnie szwedzki trust zapałczany **usilnie zabiega o ustawiczne rozszerzanie terenów swej działalności.** O rozmiarach i znaczeniu szwedzkiego trustu daje najlepszy obraz ogłoszony niedawno bilans tej instytucji. Oto **czysty zysk wyniósł w ciągu roku 1928 około 62.000.000 koron szwedzkich (blizko 135 miljonów złotych).** O ustawicznym rozroście potęgi trustu szwedzkiego świadczy również fakt, iż jeszcze w roku 1927 — wyniósł czysty zysk **„tylko" 40.000.000 koron szwedzkich.** A zatem w roku bieżącym **podniósł się o całych 50 procent.**

Ile produkuje się nafty na całym świecie.

W prasie angielskiej ukazało się w ostatnich dniach sprawozdanie, ogłoszone przez eksperta naftowego Garcia, który na podstawie specjalnych obliczeń stwierdził, iż **produkcja nafty i benzyny na całym świecie wyniesie w ciągu bieżącego roku 1,467.000.000 beczek.** W porównaniu z rokiem ubiegłym okazuje się **wzrost o 11 procent,** — czyli że obecnie wydobyto o 140 000.000 beczek nafty więcej, niż w roku ubiegłym.

Na giełdzie akcyjnej wzrost obrotów.

Rynek akcyjny znów **się ożywił, jednak przy tendencji chwiejnej.** Zwraca przedewszystkiem uwagę utrzymujący się popyt na **lekko zwyżkujące akcje Firley'a.** Poszukiwano ponadto dolarówki, która zyskała na kursie. Z innych akcyj zwyżkowała Siersza górnicza. Natomiast Azoty i Elektrownia zniżkowe **podobnie jak pożyczka inwestycyjna**

Płacono: Firley 49½—50 zł; Siersza górnicza 162 zł; Azoty 1.50 zł; Elektrownia 76 zł; pożyczka dolarowa 63.75—64.50 zł; pożyczka inwestycyjna 117 zł; 4½% Listy Zastawne Banku Kraj. 47.75 zł; 3% pożyczka konwersyjna 50¼ zł.

Rynek walutowy bez zmian. Dolar w Krakowie po 8.88½—8.89½ zł; czeki dolarowe 8.89½ do 8.90½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124.77, 125.08, 124.46; Holandja 359.67, 360.57, 358.77; Londyn 43.50¾, 43.61¼, 43.40; Nowy Jork 8.89¾, 8.91¾, 8.87¾; Paryż 35.13½, 35.22, 35.65; Praga 26.41¾, 26.48, 26.35½; Szwajcarja 172.86, 173.29, 172.43; Sztokholm 239.68, 240.28, 239.08; Włochy 46.72, 46.83, 46.61; Marka niemiecka w obrotach prywatnych 213.26.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 117 — 5% dolarowa 64 — 5% konwersyjna 50½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp Kraj. 94.

Akcje: Bank Dyskontowy 127 — Bank Handlowy 119 — Bank Polski 166, 165 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Lilpop 28½ — Modrzejów 18 — Ostrowiec I. i II. em. s. B. 83 — Rudzki 28½— Starachowice 21, 20½ — Haberbusch 100.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.32½, Londyn 25.16¾, Nowy Jork 5.16, Belgja 72.18¾, Włochy 27.03, Hiszpanja 73.75, Holandja 208.07½, Berlin 123.39, Wiedeń 72.47, Sztokholm 138.70, Oslo 138.30, Kopenhaga 138.36, Sofja 3.75, Praga 15.49, Warszawa 57.90, Budapeszt 90.27½, Białogród 9.12, Ateny 6.71, Konstantynopol 2.43, Bukareszt 3.08, Helsingfors 12.97½, Buenos Aires 215 3/8.

Radio.

Sobota 26 października.

Kraków (312.8). G. 11.58 Transmisja sygnału czasu i hejnału z Wieży Marjackiej; 12.05 Koncert płyt gramofonowych; 13.10 Transmisja z Warszawy; 16.15 Koncert płyt gramofonowych; 17.15 Odczyt p. t.: „Indyjskie święta narodowe" — wygł. p. Raj Behari Lal Mathur; 17.45 Transmisja z Warszawy; 18.45 Rozmaitości i komunikaty; 19.16 Transmisja z Warszawy; 19.25 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia" — wygł. dr. J. Reguła, wicesekr. Un. Jag.; 19.40 Transmisja z Warszawy; 24 Traismisja hejnału z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Koncert z płyt gramofonowych; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 13.20 Przerwa; 15 Komunikat gospodarczy; 16.15 Koncert z płyt gramofonowych; 17.15 „Skrzynka pocztowa" — korespondencję bieżącą omówi dr. M. Stępowski; 17.45 Słuchowisko dla dzieci; 18.45 Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce; 19.10 Giełda rolnicza; 19.40 Transmisja z Teatru Operetki Reprezentacyjnej — „Księżna Chicago"; 22 B. Hertz: feljeton „Gość na chwilę patrzy na milę"; 22.15 Komunikat meteorologiczny, policyjny, sportowy; 22.35 Komunikaty PAT.; 23 Muzyka taneczna z sali Malinowej hotelu „Bristol".

Katowice (408.7). G. 11.58 Sygnał czasu, oraz hejnał z Wieży Marjackiej; 1205 Koncert z płyt gramofonowych; 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16.20 Koncert z płyt gramofonowych; 17.10 Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci; 17.45 Słuchowisko dla dzieci z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.05 D. Doborzyński, As. Zakł. Fiz. Un. Jag.: „Z dziedziny fizyki"; 19.30 „Idzie żołnierz borem lasem"; 20 Prof. dr. K. Simm, docent Un. Jag.: „Ze świata przyrody — Galasy i galasówki" cz. I.; 20.30 Transmisja z **Warszawy.**

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Wielki wiec „Piasta" w Grybowie.

W dniu 21 październitka b. r. w sali „Sokoła" w Grybowie odbyło się olbrzymie zgromadzenie „Piasta". Przybyłych posłów Witosa i Potoczka, imieniem delegacji włościańskiej, powitał p. Radzik z Gródka. Wiec zagaił prezes Zarządu Powiatowego P. S. L. „Piast" p. Steinhof, przewodniczył p. Poręba. Ogromna sala „Sokoła" nie pomieściła wszystkich uczestników zebrania, pomiędzy któremi było wiele inteligencji miejscowej, kolejarzy, rolników i kilku księży. Dwugodzinny referat polityczny p. Witosa, jak również przemówienie posła Potoczka, nagrodzono burzą oklasków. Zgłoszone rezolucje, noszące wybitnie opozycyjny charakter w stosunku do rządu, zostały jednomyślnie uchwalone.

W ostatnich czasach p. Witos odbył również zebrania w Stopnicy, w Szczucinie i w Tuchowie.

Nagły zgon dr. M. Greka.

Warszawa. 24 10. (Tel. wł.) We Lwowie zmarł nagle we środę wieczorem w wieku lat 66-ciu adwokat dr. Michał Grek, prezes lwowskiej izby adwokackiej, swego czasu poseł do parlamentu austrjackiego i wiceprezes Koła Polskiego.

Znowu świętokradztwo.

Warszawa. 24 10. (Tel. wł.) W nocy ze środy na czwartek zawiadomiono komendanta policji w Łęczycy o świętokradztwie, dokonanem w tamtejszym kościele. Złodzieje dostali się do zakrystji, skąd weszli do nawy głównej i usiłowali skraść wota z głównego ołtarza. Ponieważ napotkali na przeszkodę w postaci potężnej kraty żelaznej, zamykającej na noc ołtarz, której wyłamać nie zdołali, rozbili puszki, z których skradli bilon. Złodzieje dostali się następnie do pokoiku, gdzie znajdowały się szaty i naczynia liturgiczne i skradli kilkanaście białych obrusów i srebrną kadzielnicę. Świętokradcy zbiegli w kierunku Kutna.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę lub wyrazili współczucie z powodu śmierci naszego najukochańszego męża i ojca ś. p.

Jakóba Piekły

a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu tudzież Kolegom i Przyjacielom Zmarłego składamy serdeczne „Bóg zapłać"

Żona z dziećmi.

Po zamknięciu kroniki.

W KOŚCIELE AKADEMICKIM ŚW. ANNY. Na zakończenie uroczystości ku czci św. Jana Kantego odbędzie się 40-godzinne nabożeństwo w piątek, sobotę i niedzielę, tj. 25, 26 i 27 br. W niedzielę 27 b. m. o g. 5 nieszpory celebrować będzie JEks. Ks. Bp. Dr. Michał Godlewski z tradycyjną procesją, w której bierze udział Senat wraz z gronem profesorów Uniwersytetu Jagiel. Porządek nabożeństw w czasie tridum: Msze o g. 6, 7, 8, o 9 Suma.

—ooo—

CYKL ODCZYTÓW NA TEMAT: POLSKA I EUROPA W STOSUNKU DZIEJOWYM. Koło Historyków studentów Uniw. Jag. pragnąc przyczynić się do rozszerzenia i pogłębienia znajomości dziejów i kultury Polski, urządza cykl odczytów p. t.: Polska i Europa w stosunku dziejowym. Na cykl złożą się odczyty wybitnych uczonych polskich naszej Wszechnicy, obejmując całość dziejów Polski. Pierwszy odczyt na temat: Teorja przejściowości i pomostowości Polski wygłosi prof. Un. Jag. dr. Władysław Semkowicz w niedzielę dnia 27 października b. r. o godzinie 7-mej wieczorem, w sali Kopernika (62, II. p.) Collegii Novi. Dalsze odczyty będą wygłaszali w późniejszych terminach profesorowie: Smoleński, Kutrzeba, Grodecki, Dąbrowski, Kot, Konopczyński i Feldman. Wstęp: 1) na cały cykl 3 zł., 2) na poszczególne odczyty 50 gr., 3) dla młodzieży studjującej 30 gr., 4) dla członków Koła wstęp wolny. Bilety wcześniej do nabycia w lokalu Koła, przy ul. Wolskiej L. 14, parter na lewo, oraz przy wejściu.

—o—

POLONIA (WARSZAWA)—CRACOVIA. Zawody ligowe Cracovii z warszawską Polonią w niedzielę 27 b. m. o godz. 2 po południu, zapowiadają się wprost senzacyjnie. ostatnia bowiem gościna warszawian przekonała Kraków sportowy o wielkich walorach tej drużyny. Kto widział Polonię w spotkaniu z Garbarnią, musi bezstronnie przyznać, że warszawianie należą do lepszych drużyn ligowych; Cracovię więc czeka w niedzielę poważne zadanie. Obie drużyny wystąpią w pełnych składach.

Solidarność polsko-rumuńska gwarancją pokoju na wschodzie.

Prasa rumuńska wita z entuzjazmem Zaleskiego.

Bukareszt. 24 10 .(PAT.) Min. Zaleski wraz z towarzyszącemi mu osobami przybył do Bukaresztu, powitany na dworcu przez ministra spraw zagranicznych Mironescu, ministra dla spraw Siedmiogrodu, Nitzesco, posła polskiego Szembeka i przez licznych przedstawicieli świata politycznego i prasy. Z dworca p. minister Zaleski odjechał automobilem w towarzystwie min. Mironescu.

Dzienniki poranne zamieściły dłuższe artykuły, witając ministra Zaleskiego. Oficjalna „La Nation Roumaine" podkreśla, że witając serdecznie polskiego ministra spraw zagranicznych Bukareszt pragnie dać wyraz podziwu i głębokiej przyjaźni dla sojuszniczki Polski. Sojusz polsko-rumuński — zdaniem pisma — ma podstawy realne, ponieważ obydwa państwa stanowią jedyną barjerę, broniącą cywilizację Europy przeciwko chaosowi bolszewickiemu. Ważność wizyty potęguje fakt, iż minister Zaleski jest najwybitniejszym ministrem spraw zagranicznych Polski, odgrywającym w Polsce doniosłą rolę. Półoficjalna „Dreptatea" pisze: Było rzeczą zupełnie naturalną, że opinja rumuńska okazała od samego początku jak największą sympatję dla stosunków, przymierza i szczerej przyjaźni politycznej, jakie ustaliliśmy z narodem polskim nazajutrz po naprawieniu wielkiej niesprawiedliwości i przywróceniu Polsce jej praw historycznych. Minister Zaleski przybywa do nas w dniu dzisiejszym nietylko jako rzecznik polityki i wypróbowany przyjaciel, lecz również jako przedstawiciel kultury polskiej, którą aureolą sławy opromienili tacy mężowie jak Mickiewicz i Sienkiewicz. „Universul" witając przyjazd ministra Zaleskiego podaje, że w dniu jutrzejszym będzie podpisany w Bukareszcie traktat rozjemczo pojednawczy, będący nowym instrumentem gwarantującym pokój na wschodzie. Dziennik podkreśla, że solidarność polsko-rumuńska jest najlepszą gwarancją pokoju na wschodzie Europy i przeszkodzi ona wszelkim próbom, któreby zmierzały do zmiany sytuacji w tej stronie Europy.

Czechosłowacja przed wyborami.

W najbliższą niedzielę, 27 b. m. odbędą się wybory do parlamentu czeskiego. W tej chwili kampanja wyborcza wre w całej pełni i — jak to bywa w okresie walki — wydobywa na jaw ukryte tendencje, któreby w czasie spokoju pozostały w cieniu. W ten sposób wyszło na jaw, że min. Benesz jest zagorzałym wrogiem katolickiej „Lidowej Strany", z której przedstawicielami (Ks. prał. Szramkiem, Noskiem i in.) zasiadał przez kilka lat w rządzie.

W mowie swej, którą niedawno wygłosił w Taborze na zebraniu „narodowych socjalistów" (partja Klofacza), zaatakował to „klerykalne" stronnictwo i wróżył mu klęskę. W parę dni potem odpowiedział mu w Pradze Ks. min. Szramek zapewniając go, że „ludowcy zrobią wszystko, by zaprzeczyć proroctwom p. min. Benesza".

Rozchodzą się wieści, że p. Benesz był inspiratorem rozłamu „Lid. Strany" w Morawskiej Ostrawie, o którym pisaliśmy przed kilku dniami.

Benesz dąży do stworzenia koalicji rządowej bez katolików i sam chce ująć ster rządów. Te ambitne plany krzyżują się jednak z planami stron. agrarnego (republikańskiego), które także kompetuje o naczelną rolę w państwie i rządzie. Można nawet powiedzieć, że walka „narod. socjalistów" (t. j. husyckiego, radykalnego stronnictwa) z agrarjuszami stanowi istotę obecnej kampanji wyborczej.

Na Słowaczyźnie stron. Ks. Hlinki zyskuje podobno w opinji. Dużą usługę oddał mu Ks. Okanik, burmistrz Bratysławy, mąż zaufania stronnictwa agrarnego. Po wyroku na Tukę zrezygnował z burmistrzostwa i ogłosił list, w którym pisze, że jego rezygnacja jest protestem przeciw szwindlom partji agrarnej (zwłaszcza przy reformie rolnej) na Słowaczyźnie. Hlinkowcy wyzyskują oczywiście wystąpinie Ks. Okanika na swoją korzyść.

Sytuacja we Francji niewyjaśniona.

Warszawa. 24 10. (Tel. wł.) Rozmowy prezydenta Francji Doumergue'a z parlamentarzystami nie wyjaśniły jeszcze sytuacji. Najczęściej wymieniają nazwisko P. Boncoura, Daladiera, Steega i innych radykałów. Kandydatura ministra Tardieu upadła. Kongres radykałów w Reims ma rozpatrzeć program polityczny deputowanego Chautempsa, dotyczący możliwości stworzenia bloku lewicy. Program ten wyklucza możliwość współpracy radykałów z prawicą i środkiem, natomiast otwiera możliwość sojuszu politycznego z socjalistami. Zjazd centralnego komitetu partji socjalistycznej odbędzie się w niedzielę. „Liberte" nie widzi możliwości wyjścia z sytuacji, proponuje rozwiązanie parlamentu i nowe wybory.

Steeg prezesem Rady Ministrów?

Paryż. 24 10. (PAT.) Jak podaje „Le Matin" Steeg jest ogólnie wymieniany na stanowisko prezesa rady ministrów. Dziennik zaznacza, że Paul Boncour objąłby ster rządu bez względu na stanowisko partji socjalistycznej i radykalnej, domagałby się jednak usilnie zachowania przez Brianda teki spraw zagranicznych. Według „Petit Parisien" Briand będzie pierwszym mężem stanu, który zostanie wezwany do Pałacu elizejskiego.

Głosy prasy angielskiej.

Londyn, 24. 10. (AW). Prasa angielska zwraca uwagę, iż przesilenie gabinetowe Francji wywołać może nietylko powikłanie w polityce wewnętrznej Francji, ale utrudni również sytuację ogólno-europejską w związku z kwestją rozbrojenia, oraz z wprowadzeniem w życie planu Younga. Prasa angielska wyraża nadzieję, iż w nowym gabinecie tekę ministra spraw zagranicznych otrzyma jednak Briand.

Obietnice zwolenników Woldemarasa.

Kowno. 24 10. (AW.) Duże wrażenie wywołały tu rewelacje kowieńskiego korespondenta „Boersen Kurier", który podaje, iż zwolennicy Woldemarasa, szczególnie wśród wojskowych, nie tracą nadziei ponownego wprowadzenia Woldemarasa na stanowisko premjera. Według tych doniesień dni gabinetu Tubialisa są policzone. Zwolennicy Woldemarasa mają się starać o pomoc ludowców, a nawet i socjal. demokratów obiecując wzamian, iż nowy rząd Woldemarasa będzie demokratyczniejszy. Zwolennicy Woldemarasa przypominają, iż w ostatnim swym wywiadzie b. premjer litewski oświadczył, iż na wiosnę miały być rozpisane wybory do parlamentu.

Przywódca komunistów niemieckich łapownikiem.

Warszawa. 24 10. (Tel. wł.) Wielki skandal w komunistycznych kołach niemieckich wywołało ujawnienie udziału jednego z przywódców niemieckiej partji komunistycznej, prezesa klubu komunistycznego w berlińskiej radzie miejskiej Goebla w głośnej aferze braci Sklarków. Goebel otrzymał od Sklarków łapówki za rozmaite przysługi, wyrządzone im na terenie rady miejskiej. Organizacja komunistyczna musiała go usunąć z partji.

Faszyści przepisują modę dla Włoszek na 1930 r.

Warszawa. 24 10. (Tel. wł.) Narodowa federacja faszystowska we Włoszech ustaliła w drodze dyktatorskiego zarządzenia program mody dla kobiet na r. 1930, przewidujący zupełne uniezależnienie mody kobiet włoskich od zagranicy. Autorzy programu wzięli sobie za wzór modę z wieku XIV. Włoszki nosić będą suknie długie, z kołnierzami zapiętemi pod szyją, rękawy mają sięgać aż do dłoni. Jako kolory tych sukien zarządzenie zaleca barwę szarą lub zielonkawą. Krawcy włoscy muszą się podporządkować temu zarządzeniu.

Kontyngenty w razie zawarcia traktatu z Niemcami nie będą zwiększone.

Należy stwierdzić, iż panujące w niektórych sferach społeczeństwa poglądy jakoby z klauzulą największego uprzywilejowania, która wchodzi w grę przy rokowaniach handlowych z Niemcami, miała się wiązać kwestja zwiększenia kontyngentów przywozowych pewnych artykułów niemieckich są bezpodstawne.

Faktycznie bowiem sprawa kontyngentów jest rzeczą odrębną. Jak nas informują, kontyngenty przywozowe nie mają być zwiększone, natomiast Niemcy włączone byłyby w razie zawarcia traktatu do państw, korzystających z klauzuli największego uprzywilejowania.

Katastrofa budowlana w Bytomiu.

Przy budowie miejskiego zakładu kąpielowego w Bytomiu zawalił się świeżo wystawiony mur, zrywający równocześnie sufit betononowy. Katastrofa nastąpiła podczas pełnej pracy skutkiem czego kilkunastu robotników zostało przysypanych. Dotychczas z pod gruzów wydobyto 14 osób, z których cztery odniosło ciężkie obrażenia. Przyczyną runięcia jest prawdopodobnie obsunięcie się ziemi.

—o—

Rząd sowiecki „bez komunistów".

Moskwa (AW). Donoszą tu z Rostowa nad Donem, że GPU. wykryło tam poważną organizację kontrrewolucyjną, która postawiła sobie oryginalne zadanie stworzenia rządu sowieckiego, w skład którego nie wchodziliby komuniści. Na czele organizacji stał niejaki Nesterenko. Liczni członkowie organizacji zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu.

Na stacji Orsza GPU. wykryło organizację kontrrewolucyjną „Szkodników Sowieckiego Transportu". Na czele organizacji stał inżynier Nikodimow. W związku z wykryciem organizacji przeprowadzono liczne aresztowania.

—o—

Różne wiadomości.

Kilonia (AW). W tutejszym porcie zderzyły się dwa statki „Syrena" i „Schilksee". Wielu pasażerów znajdujących się na pokładzie obydwu statków zostało rannych. Statek „Schilksee" został poważnie uszkodzony.

Warszawa. 24 10 (PAT.) Min. W. R. i OP. zarządził, aby dzień 4-go listopada wolny był od nauki we wszystkich kategorjach szkół.

ANTONI MARCZYŃSKI. 29

Straszna noc.

Powieść sensacyjna (współczesna).

— Nie słyszałem. co pan mówił, — wymamrotał.

Zdziwienie Gralskiego wzrosło po tej odpowiedzi. Jakto? Nie słyszał, chociaż stoi w odległości dwóch metrów. a w salce taka cisza, że muche słychać?

Powtórzył pytanie i dodał jeszcze:

— Czy to jest ta sama dziewczyna, o której pan mówił w swoich zeznaniach?

— Nie, panie sędzio. — zaprzeczył Leski stanowczo i wytrzymał bez trudu przeszywający wzrok Gralskiego: — To napewno nie ta... Tamta miała włosy jaśniejsze, twarz bardziej okrągłą. była niższa i mniej rasowa, jeśli wolno użyć tego określenia.

Sędzia zapatrzył się tępo w akta sprawy Kohnkego.

— Węc jakaś inna dziewczyna. — mruknął, bębniąc ołówkiem w płytę biurka i dodał w duchu: — To znów mi sprawę gmatwa.

XV.

Smutnie wlokły się dni Jadze po powrocie na Hel, choć Witołd odwiedzał ją każdego tygodnia. choć „posępny pan“ obdarował ją hojnie na pamiątkę tego. że za to samo siedzieli niewinnie w kozie i chociaż jtj bohaterska ofiara dla ratowania ukochanego opiekuna spotkała się z ogólnem uznaniem na Helu, zwłaszcza u kobiet... Cóż znaczyło to wszystko wobec faktu. że Marcin znajdował się w areszcie i według opinji helskich „znawców“ prawa mógł w najlepszym razie oberwać z 5 lat ciężkiego więzienia.

— W najlepszym razie, — podkreślał każdy taki „prawnik“ dodając „na pocieszenie“, — bo po prawdzie za morderstwo patrzałby się stryczek. albo bezterminowe.

Adwokat, którego jej Leski wyszukał, nie był takim pesymistą. Przedewszystkiem zniszczył najgroźniejszy taran oskarżenie. ów zarzut co do zrabowania zabitemu gotówki jaką miał przy sobie. Kupiec w Gdyni, u którego Owsik zawsze złowione ryby sprzedawał, zeznał i zeznania te potwierdził księgami handlowemi. że takiego a takiego dnia wypłacił Marcinowi za dostarczone fladry Z. 2.069. zaś Karol Rzepa. doprowadzony do Sądu w Wejherowie (i ukarany grzywna za dwukrotne niestawienie się) potwierdził, że owego dnia udał się Marcinowi połów. jakiego on, Rzepa. od dziecka mieszkający nad morzem. jeszcze nie widział. Data owej szczęśliwej dla Owsika transakcji była identyczna z data wpłacenia do P. K. O. w Gdyni kwoty Zł. 2.000. co urzedownie stwierdzono...

Poza tem, było już z góry postanowione, że podczas rozprawy odwoła Marcin swoje zeznania złożone w śledztwie i zaznaczy, że przyznał się do zbrodni tylko dlatego, aby ratować z więzienia wychowanicę. O tem prócz piątki zainteresowanych. wliczając w to Witołda. Leskiego i samego adwokata. nikt więcej oczywiście nie wiedział..

— To dobry adwokat, — chwalili wszyscy na prawo i lewo. a czem więcej chwalili. tem wiekszy strach Jagę ogarniał na myśl ile wyniesie później rachunek „dobrego adwokata“. Odrzuciwszy dumnie propozycję Leskiego, który chciał ten wydatek wziąć na siebie, zabrała się energicznie do roboty, aby przez lato zebrać jak najwięcej pieniędzy. W tej myśli wynajęła letnikom wszystkie izby, nie wyłączając tej, w której po inne lata mieszkała z Marcinem i sypiała na strychu, lub częściej, w kajucie kutra, bo po upalnym dniu straszny zaduch panował na stryszku. Dzieci Kohnkego, Eryk i Elza, powróciły do Magdy już dawno. Odprowadził je tam jeszcze sam Marcin, w dniu, w którym wyjeżdżał do Wejherowa, aby się oddać w ręce sprawiedliwości, więc ten kłopot spadł Jadze z karku. Zato z letnikami było urwanie głowy. Nie mogła się dziwić, skąd sie biorą takie niedorajdy, co sobie nawet wody ze studni napompować nie potrafią. Usługiwała im więc, pozwalała się zanudzać. ale wzamian darła skórę aż miło. wzorem sasiadów. choć z bardziej idealnych pobudek... „Muszę mieć dużo pieniedzy, na adwokata. żeby dobrze bronił Marcina“, było jej hasłem. Głównie też z tej przyczyny. a po części i dlatego. żeby ze dwa dni odpocząć „po nudziarkach z miasta“. postanowiła wyjść kutrem na morze. Bo aż ja ponosiło na widok obfitych połowów. jakie się w tym roku wydarzały.

— Wezwę sobie Pawła do pomocy, — zdecydowała pewnego poranka. kiedy już wszystko miała do wyprawy na flądry przygotowane. Wyruszyła też zaraz na pielgrzymkę po wszystkich knajpach. gdzie o spotkanie z Walczakiem było zawsze najłatwiej. Tym razem pomyliła się jednak. gdyż młodego pijaczyny nie było w żadnym szynku. Dowiedziała sie natomiast, że należy go szukać na plaży od strony pełnego morza, gdzie powędrował wraz z podobnymi jak on łazikami, aby przyjrzeć się manewrom floty wojennej... Puściła się więc w drogę przez las, rozważając skrupulatnie, ile może ofiarować przyszłemu pomocnikowi, aby siebie nie skrzywdzić, a tego lenia do wyjścia na morze skusić.

— Dam mu ćwiartkę, — wykombinowała z ciężkiem sercem, i przeprowadziła w myśli taką kalkulację: — Moja praca to ćwierć. kuter Marcinowy: druga ćwierć, razem pół: nasze sieci: trzecia ćwiartka, razem trzy ćwierci, na Pawła zostaje czwarta.

Kiedy minęła Bocianie gniazdo i z wysokości ostatniej wydmy spojrzała wdół, zrobiło jej się ciepło. Wspaniała plaża roiła się od letników helskich i gdyńskich, którzy przybyli tu rano razem trzema statkami, by przyjrze się manewrom, nie mówiąc już o pomieszanej gromadzie miejscowych rybaków.

— Gdzie ja go tu znajdę? — pomyślała z rozpaczą, ale natychmiast wstąpiła w jej serce głucha zawziętość:

Musi przecież znaleźć tego nicponia, bo musi wyjechać na połów, bo musi mieć pieniądze dla adwokata, aby... itd.

Więc ani spojrzała na manewrujące wod dali okręty. ani na bliższą ich grupę, która broniąc półwyspu przed rzekomym nieprzyjacielem, jęła stosować dymne zasłony. ani nie drgnęła kiedy rozpoczęła się wściekła pukanina, zato nieżyczliwym wzrokiem zmierzyła eskadrę bardzo nisko szybujących hydroplanów. jak gdyby chciała powiedzieć: — Żeby nie wy, nie szukałabym tyle czasu tego darmozjada. Siedziałby sobie spokojnie w którym szynku i już bylibyśmy po zgodzie. A tak?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holek. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fecha.